WALKESTYOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, sobota 21 lutego 1925 Nr. 43

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i admini... Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Kont... ...szawie Nr. 141.123
Wszelkie korespo... Komunik... Rękopisów... Redak... Administracyi... ...względnione. ...akcya nie odpowiada. ...12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

„Hańbie wstęp wzbroniony"

Kraków, 20 lutego

(is) Pisaliśmy już raz na tem miejscu o potwornych zajściach na Akademii rolniczej w Dublanach. Wczorajsza dyskusya na temat ten w komisyi budżetowej, obszernie podana przez naszego korespondenta warszawskiego, wydobyła na światło dzienne nowe szczegóły.

Krew ścina się w żyłach, gdy się pomyśli, że wszystkie te tortury moralne i fizyczne, jakie stosowała część młodzieży akademickiej polskiej przy jawnem i cichem poparciu profesorów Uniwersytetu wobec 2 „kolegów" Żydów i jednej „koleżanki"-Żydówki stały się możliwe w r. 1924, w kraju, ciążącym do kultury zachodniej.

Bunt się zrywa w duszy na myśl, że w chwili, gdy akademicy, przyszli przywódcy narodu, kwiat młodzieży biją i tłuką jak dzicz swych kolegów Żydów i po szlachecku, z wersalską elegancyą znieważają kobietę-Żydówkę, że w tej chwili nauczyciele tej młodzieży, choćby tylko jednostki, zajmujący stanowisko szczytowe w duchowem życiu społeczeństwa — ludzie, a nie bestye patrzą się obojętnie lub zachęcająco na czyny, które nie my, Żydzi, ale posłowie polscy nazwali „hańba dla całej studenteryi polskiej i narodu polskiego".

I znalazł się poseł, profesor Uniwersytetu, przywódca najsilniejszego klubu parlamentarnego, tego klubu, który w imię wyższości etycznej rasy aryjskiej nad Żydami dzień w dzień zohydza naród żydowski, — znalazł się poseł Głąbiński i miał odwagę pomniejszyć ohydę popełnionego czynu i wziąć w obronę tych „akademików", których ukarał Senat Politechniki lwowskiej.

Chciałoby się wraz z Ciceronem zawołać z szczerym, a bolesnym patosem: O tempora! O mores!

A zastępca rządu o niczem nie wie, niczego nie czytał w aktach. Pan zastępca rządu szukał w aktach, w tych aktach, które sporządzali — współwinni moralnie.

Zamiast potępić czyn tak, aby go cała Polska słyszała, aby głos jego stał się gromkiem nawoływaniem i wezwaniem do oczyszczenia zgangrenowanej atmosfery wśród pewnej części młodzieży polskiej, gdy chodzi o Żydów — nie w naszym interesie, broń Boże, ale w interesie młodzieży polskiej, zamiast tego wszystkiego, pan min. Zawidzki usprawiedliwia czy też tłumaczy fakt tem, że zajścia wynikły ze stosunków panujących w internacie przy Akademii w Dublanach. Jak gdyby ta okoliczność była usprawiedliwieniem — faktu lub cokolwiek zmieniała z jego istoty. Chodziło widocznie p. ministrowi o zaznaczenie, że sprawy nie działy się na terenie uniwersyteckim, że zatem władze uniwersyteckie, a w dalszej konsekwencyi rząd nie może ponosić za nie odpowiedzialności.

Jak gdyby o wybieg formalny chodziło, a nie o sam fakt.

Czy pan min. Zawidzki choćby na chwilę zastanowił się nad tą zupełną dewastacyą poczucia praworządności u tych młodzieńców, którzy, okładając kułakami w obecności sześciu funkcyonaryuszy politechniki — akademików-Żydów, wołali szyderczo: „Nie wolno ich dotykać, są pod opieką prawa".

Bandytyzmem i zwyrodnieniem nazwał czyn tych jednostek z pośród młodzieży polskiej poseł Wyrzykowski a my na jego definicyę piszemy się w pełni.

Pan minister wolał tłumaczyć sprawę internatem. Tym internatem, na którym widniał czy też jeszcze widnieje napis: „Żydom i psom wstęp wzbroniony".

Ten napis jest odblaskiem człowieczeństwa tych wszystkich jednostek z pośród młodzieży polskiej i z pośród profesorów, którzy się hańby dublańskiej dopuścili.

Te jednostki należałoby w imię czystości kultury polskiej napędzić z Akademii dublańskiej, a na niej dla tych jednostek umieścić napis:

„Hańbie wstęp wzbroniony".

Dzisiejszy numer zawiera:

Sejm przyjął rządowy projekt ustawy o reformie rolnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 2 Sin. Dzisiejszego posiedzenia Sejmu oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem ze względu na ustawę o reformie rolnej, która jak wiadomo, była już powodem kilkakrotnej porażki rządu p. Grabskiego w komisyi sejmowej. Spodziewano się ogólnie ostrej dyskusyi w tej sprawie. Oczekiwania te jednak nie spełniły się. PPS stanęła na umiarkowanem stanowisku, nie chcąc pójść na obalenie obecnego rządu, do czego by się przyczyniła w razie głosowania za wnioskiem Wyzwolenia. Podobne stanowisko zajęła NPR. To wszystko przyczyniło się do znacznego osłabienia ostrości dyskusyi.

* * *

Na początku posiedzenia doniósł min. Ratajski o wycofaniu projektu ustawy o dowodach osobistych. Min. skarbu nadesłało projekt ustawy regulującej dotychczasową taryfę celną.

Następnie odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi ustawę o obowiązkach i prawach oficerów, poczem przystąpiono do pierwszego czytania

projektu rządowego ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Pos. Poniatowski (Wyzwol.) podkreśla obłudę prawicy, która dąży do zniweczenia ustawy o reformie rolnej, występuje przeciwko projektowi rządowemu i domaga się odrzucenia ustawy w pierwszem czytaniu.

Pos. Osiecki (Piast) w dłuższem przemówieniu analizuje projekt rządowy, stwierdziwszy szereg braków uważa, że mimo to ustawa nadaje się do dyskusyi i jest za odesłaniem ustawy do komisyi.

Pos. Kwapiński (PPS) widzi w ustawie szereg wad, wypowiada się za odesłaniem ustawy do komisyi.

Pos. Wojewódzki (NPR.) przemawia przeciwko projektowi rządowemu, domaga się przeprowadzenia reformy rolnej przez wywłaszczenie ziemi bez wykupna.

Pos. Makówka (Ukr.) występuje przeciwko projektowi, jako krzywdzącemu ludność ukraińską.

Pos. Stroński (CHN) widzi w projekcie rządowym zamach na konstytucyę. Mimo to jest za odesłaniem do komisyi. W przemówieniu swem zaznacza mówca, że wzmożenie życia gospodarczego jest aktualnem hasłem chwili, a nie ma mowy o wzmożeniu wytwórczości bez solidnych warunków pracy. (Głos: Pan sam jesteś w takiem położeniu).

Po przemówieniu pos. Pasternaka (komun.) przeciw projektowi i pos. StanisZkisa (ZLN) za odesłaniem do komisyi, przyjęto większością wniosek o przerwanie dyskusyi i odrzucono wniosek pos. Poniatowskiego o odrzucenie ustawy.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano projekt rządowy do komisyi.

W dalszym ciągu załatwiono szereg drobnych spraw, poczem obrady przerwano.

Pos. Reich wniósł interpelacyę w sprawie tendencyjnego informowania przez urzędową ajencyę telegraficzną.

Pos. Rozmarin wniósł interpelacyę w sprawie niezaliczania przez władze skarbowe nadpłat skarbowych na poczet dalszych podatków.

Posłowie PPS. wnieśli interpelacyę w sprawie konfiskaty „Naprzodu" z artykułem o podprokuratorze Sozańskim.

Następne posiedzenie we wtorek.

Ustawa o dolarowej pożyczce zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. 2 Sin. Dziś nadesłało min. skarbu do laski marszałkowskiej przyjęty przez Radę ministrów projekt ustawy o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej w dolarach amerykańskich. Ustawa ta ma na celu zatwierdzenie przez Sejm zawarcie układu ułożonego przez posła polskiego w Waszyngtonie z finansistami amerykańskimi i upoważnienie rządu do wypuszczenia obligacyi i do użycia otrzymanej pożyczki.

Art. 1 ustawy przewiduje wypuszczenie obligacyi wartości nominalnej 50 milionów dolarów.

Art. 2. Uzyskane z realizacyi kapitały zostaną do wysokości 36 milionów użyte na budowę linii kolejowej Kalety—Wieluń, oraz na budowę linii kolejowej, mającej na celu skrócenie połączenia z wybrzeżem morskiem, a w pozostałej części dla otworzenia kredytu dla przemysłu i handlu.

Art. 3 przewiduje zabezpieczenie pożyczki dochodami z kolei i akcyzy cukrowej.

Art. 4. Kwoty dla oprocentowania i amortyzacyi pożyczki będą corocznie wstawiane do budżetu.

Dalsze artykuły przewidują upoważnienie dla ministra skarbu celem realizacyi tych postanowień.

Warszawa, 19. 2 PAT. Ministerstwo skarbu komunikuje: Dwumiesięczne pertraktacye w sprawie pożyczki polskiej w Ameryce zakończone zostały pomyślnem podpisaniem kontraktu pożyczki na sumę 50 milionów dolarów. Realizacya tej pożyczki odbędzie się w dwóch ratach. Subskrypcya pierwszej raty na sumę 35 milionów dolarów ogłoszona została w poniedziałek, reszta 15 milionów dolarów przeznaczona została do późniejszej subskrypcyi, nie później jak do 1 sierpnia roku bież. Subskrypcya ogłoszona w poniedziałek po kursie 95 za 100 dała pomyślny rezultat. Giełda nowojorska notuje nowe obligacye po 95 i pół.

Rada m. Krakowa nie zostanie restytuowana

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 2. (Sin.) Sejmowa komisya administracyjna odbyła na dzisiejszem posiedzeniu dyskusyę w sprawie rozwiązania Rady m. Krakowa. Po wypowiedzeniu się przedstawicieli wszystkich klubów, odrzucono wniosek pos. **Bobrowskiego** w sprawie wydania nowej ordynacyi wyborczej dla m. Krakowa.

Również odrzucono wniosek pos. **Putka** o restytucyę dawnej Rady m. Krakowa.

Przyjęto wniosek pos. **Kozłowskiego i Thona** w myśl, którego wzywa się min. spraw wewn. do dokonania reorganizacyi tymczasowego zarządu m. Krakowa i podziału kompetencyi tymczasowych członków zarządu.

Sprawami wyznaniowemi zajmuje się u nas wydział bezpieczeństwa publicznego!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 2. (Sin) Na podkomisyi politycznej komisyi budżetowej przy omawianiu etatów urzędniczych zabrał głos pos. **Grinbaum** żaląc się na partyjne traktowanie ludności żydowskiej przez urzędników. Mowca przytacza szereg jaskrawych nadużyć: W Kossowie zamknięto lokal związku robotników dlatego, że wisiał tam portret Bebla. W Sejnach zamknięto bibliotekę żydowską, gdyż oprócz historyi żydowskiej znaleziono tam w czasie rewizyi Marksa „Wojnę domową we Francyi" i biografię Woltera. W miejscowości Sopiniec jeziony w powiecie garwolińskim starosta tamtejszy sam zamianował członków rady gminnej, a to dlatego, że w czasie wyborów weszło do rady — jego zdaniem — za wielu Żydów.

Dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewn. **Kozłowski** odpowiada, że najlepszym dowodem objektywności urzędników jest fakt, iż skargi płyną zewsząd, a nie tylko od ludności żydowskiej.

Na zapytanie pos. **Grinbauma**, czy prawdą jest, że sprawy wyznaniowe przydzielono do wydziału bezpieczeństwa publicznego, oświadczył jeden z urzędników ministerstwa, że **jest to prawdą.**

Komisya sejmowa uchwaliła podwyższenie opłat pocztowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19 2. (Sin) Na podkomisyi ekonomicznej komisyi budżetowej obradowano nad budżetem poczty i telegrafów. Postanowiono podwyższyć opłaty pocztowe co da ogółem 8 milionów zł., opłaty za zwykłe listy nie zostaną podwyższone.

Pos. Rosmarin (Koło żydowskie) w dyskusyi ostro krytykował zachowanie się personalu pocztowego, który niejednokrotnie podsłuchuje rozmowy telefoniczne, nawet w Sejmie. W dalszym ciągu mowca sprzeciwia się podwyższeniu opłat pocztowych, wskazując na to, że poczta nie powinna pracować dla dochodu, lecz dla wygody społeczeństwa.

Nowa konferencya rozbrojeniowa

Czy przyniesie ograniczenie zbrojeń?

Londyn, 19. 2 PAT. Na podstawie ważnych informacyi, otrzymanych z Waszyngtonu, oświadczył wczoraj Chamberlain w izbie gmin, że Anglia zwoła nową konferencyę rozbrojeniową, celem omówienia dalszych ograniczeń zbrojeń morskich. Obecnie toczą się narody w sprawie tej konferencyi. Na pytanie czy rząd angielski zamierza na tej konferencyi wystąpić z jakiemiś propozycyami, oświadczył Chamberlain, że ta metoda nie służyłaby celowi konferencyi. Dalsze wyjaśnienia odłożył Chamberlain na później.

W związku z tem oświadczył minister marynarki, że prace przygotowawcze w sprawie budowy nowego portu w Singapore nie zostały jeszcze rozpoczęte. Ministerstwo marynarki wyznaczyło komisyę, która ma zbadać kwestyę w jaki sposób da się odnowić stary materyał okrętowy w ramach układu waszyngtońskiego.

* * *

Nowy Jork, 19. 2 PAT. W departamencie stanu przyznają, że od dłuższego czasu toczą się rokowania między Stanami Zjednoczonemi a Anglią w sprawie zwołania drugiej konferencyi rozbrojeniowej. Rokowania, które miały charakter informacyjny toczyły się w Londynie między Kellogiem a Chamberlainem.

Gabinetowi Marksa grozi upadek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 19 2. (D) Opozycya w pruskim Landtagu postawiła wniosek o wyrażenie wotum nieufności wszystkich członkom gabinetu Marksa.

Prez. ministrów Marks zapowiedział, że zsolidaryzuje się z członkami swego gabinetu i w razie przyjęcia wotum nieufności ustąpi.

Głosowanie odbędzie się jutro. W razie upadku gabinetu Marks zostanie ponownie obrany przez sejm premierem.

Żydostwo palestyńskie za pozostaniem sir Herberta Samuela na stanowisku Wysokiego Komisarza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. ŻAT. donosi z Jerozolimy: Na posiedzeniu "Waad Leumi" w Jerozolimie została przyjęta jednogłośnie rezolucya, wyrażająca życzenie, by **sir Herbert Samuel pozostał nadal na stanowisku Wysokiego Komisarza Palestyny.** Dalsze pozostanie sir Herberta Samuela w Erec Israel — brzmi rezolucya — na stanowisku Wysokiego Komisarza leży w interesie narodu żydowskiego i jiszuwu palestyńskiego. Rezolucyę „Waad Leumi" przesłano rządowi Wielkiej Brytanii i sir Herbertowi Samuelowi. Równocześnie przyjęto uchwałę celem podjęcia kroków u miarodajnych czynników, by sir Herbert Samuel nadal piastował godność Wysokiego Komisarza Palestyny.

Konflikt grecko-turecki zostanie załatwiony polubownie

Wiedeń, 19 2 PAT. Konflikt grecko turecki będzie prawdopodobnie usunięty z porządku dziennego obrad najbliższej sesyi rady Ligi narodów, gdyż istnieje nadzieja załatwienia konfliktu w drodze ugodowej. Dla ułatwienia rozwiązania sprawy patryarchi Konstantyn ma dobrowolnie zgłosić dymisyę.

Odroczenie sprawy rewizyi koncesyi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 2 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowej miano załatwić w trzeciem czytaniu sprawę rewizyi koncesyi. Z powodu jednak zachorowania referenta pos. Hausnera sprawę odłożono.

Z komisyi ochrony pracy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 2 Sin. Na posiedzeniu komisyi ochrony pracy przyjęto poprawkę pos. **Schippera, że ci** pracownicy domowi, którzy nie obchodzą niedziel i katolickich dni świątecznych, są zwolnieni od pracy w dni świąteczne swoich wyznań.

Zajście z pijanym w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. 2 Sin. Wczoraj podczas przejazdu prezydenta Rzeczypospolitej na bal do Resursy kupieckiej, na rogu ulicy Wierzbowej i Czystej krzyknął jakiś mężczyzna w stronę samochodu prezydenta: (Niech żyje komunizm). Po aresztowaniu owego osobnika przez ajentów śledczych, okazało się, że jest to niejaki Józef Chałatkiewicz i że znajduje się w stanie nietrzeźwym. Chałatkiewicza oddano władzom policyjnym.

Sprawa Steigera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 19. 2 (I.) Sąd lwowski odrzucił prośbę o wypuszczenie z więzienia aresztowanych ostatnio pod zarzutem nakłaniania do fałszywych zeznań w sprawie Steigera.

Awantury antysemickie „Budzących się Węgier"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 19. 2. (D) Z Budapesztu donoszą, że mimo wczorajszych awantur Beregy oświadczył, że nie ustąpi przed terrorem i bandytyzmem „Budzących się Węgier" i nie da się zmusić do zrezygnowania z występów. Ministerstwo oświaty odmówiło odstąpienia na odczyt sali w Akademii muzycznej.

Pisma liberalne twierdzą, że jest rzeczą rządu umożliwić Beregy'emu odbycie występów gdyż w przeciwnym razie zostanie skompromitowany rząd z powodu niemożności przeszkodzenia niepokojom.

Senzacyjny mord na tle erotycznem w Budapeszcie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 19. 2 (D) Wedle wiadomości z Budapesztu odkryto tam morderstwo, dokonane przed dwoma miesiącami na osobie kochanki pewnego kupca holenderskiego 26-letniej Amalii Seirel, znanej piękności.

Ów kupiec wyjechał przed dwoma miesiącami z Budapesztu, a po powrocie udał się do mieszkania swej kochanki; gdy po dłuższym czasie nikt drzwi nie otwierał, kazał je wyważyć, i wtedy okazało się, że Seirel leży w łóżku zamordowana.

Mord został niewątpliwie dokonany na tle erotycznem. Ciało zamordowanej znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu.

Poprawa w stanie zdrowia króla angielskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 19 2. (D) W stanie zdrowia króla angielskiego nastąpiło dziś pewne polepszenie.

Kryzys w Labour Party

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. 19 2. (D) W angielskiej Labour Party grozi kryzys. Radykalny odłam partyi z posłem Wheatley'em na czele niezadowolony z polityki Snowdena i Mac Donalda ma zamiar przejść do liberałów.

Ludendorf składa mandat

Berlin, 19. 2 PAT. Wedle doniesień z Monachium zamierza generał Ludendorff, który dotychczas nie był jeszcze w reichstagu, złożyć swój mandat poselski.

Listy z Londynu

O małych i wielkich sprawach.

„Korsarstwo radiowe a swiętość ogniska domowego. — Psy i broadcasting. — Książę Walii nazwany„ „błaznem" i „lalką". — Oburzenie przeciw p. Kirkwoodowi we własnem stronnictwie. — Sprawa granic wschodnich., Niemiec dalej aktualną. — Za przykładem „Observera". — Losy paktu gwa-rancyjnego. — Imperyum brytyjskie ongi, a dziś. — Wzrost wpływu dominiów.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, 16 lutego.

Londyn irytuje się mocno w ostatnich kilku dniach. Z jednej strony godzi Minister Poczty w świętość jego domu; z drugiej p. Dawid Kirkwood, gorący mąż z nad Clydy, z ziemią zrównał w Izbie Gmin ukochanego Księcia Walii — wbrew wszelkim regułom przyzwoitości i dobrego tonu. Zaopatrzę te dwa źródła złego humoru w możliwie krótki komentarz i przejdę potem do ważniejszych spraw. Jestem bowiem zdecydowany tak długo nękać „Nowy Dziennik" „poważnemi sprawami", aż mi doniesie naczelny redaktor, że czytelnicy gwałtownie domagają się sprawozdania z kabaretów, matchów fotbalowych i najnowszych damskich strojów. Chociaż mam wrażenie, że w tym ostatnim wypadku mój paryski kolega jest stanowczo bardziej kompetentny.

Pan Minister Poczt obliczył, że z trzech milionów amatorów radia około dwa miliony, to zwyczajni „korsarze", którzy nie płacą przepisanej taksy 10 szylingów i poprostu okradają w ten sposób skarb Jego Królewskiej Mości. Jedyną na to radą jest — powiada minister — udzielenie organom policyjnym prawa wejścia do domów, celem stwierdzenia, czy znajduje się w nich nieopłacony aparat. Oszczędność nie przebiera w środkach i — odpowiednia ustawa została wniesioną. To wywołało burzę. Zasada nienaruszalności ogniska domowego — my house is my castle — jest widocznie i dziś żywotną częścią angielskiej tradycyi. I chociaż nowa ustawa przewiduje, że policya ma obowiązek uprzedniego powiadomienia właściciela domu, mimo to — projekt skazany jest na stracenie. Konsekwencya nakazuje, piszą dzienniki, by dać władzom prawo wejścia do domów, celem skonstatowania, czy znajdujące się w nich psy zostały opłacone.. Nie. Projekt umrze w niesławie. Anglicy są oszczędni, ale właśnie dlatego nie sprzedadzą uświęconej zasady — chociażby za milion funtów.

Że pan Kirkwood pozwolił sobie na dokładny przegląd stanowiska i zajęcia następcy tronu — przyczem określenia, jak „błazen" i „lalka" nie należały do rzadkości to dowód nie tyle demokratyzacyi angielskiej partyi pracy (Mac Donald, Webb i Thomas głosowali przeciw swemu koledze), ile wielkiej odwagi p. Kirkwooda. Książę Walii bowiem to najpopularniejszy i najmilszy Anglik. Ten „chłopak" (ma on przeszło 30 lat), o młodocianej i czarującej powierzchowności, kochany jest przez wszystkich, przez wielką rzeszę młodych i mniej młodych (tych ostatnich jest w Anglii bardzo dużo) podlotków; przez sportowców wszelakiego koloru i temperamentu (tzn. przez wszystkich); przez wszystkie kumoszki, które od dziesięciu lat szukają dla niego żony. Książę Walii miał już połamanych kilka żeber, pęknięty obojczyk, prawie, że wybite oko — przy swych sportowych przeprawach. Czy jest coś, co może uczynić go bardziej popularnym? A jego uśmiech? „The Prince of Wales smile". Temu to kochanemu księciu chciał p. Kirkwood odmówić kredytu na ośmiomiesięczną wycieczkę do Argentyny i Chile! Radził mu na tomiast zapoznać się lepiej z własnym krajem, z ciasnemi mieszkaniami robotników i z nędzą pracowników rolnych; radził mu poprostu zabrać się do jakiejś praktycznej roboty, a nie pozwolić obwozić się, jak lalkę. Mowę jego przerywało pełne oburzenia „shame" (wstyd) z konserwatywnych ław. A że głosowało za jego wnioskiem 90 członków partyi pracy — przeciw jej przewódcom — to omen, który coś znaczy.

* * *

Wróćmy jednakowoż do kwestyi poruszonych w poprzednim liście: do stosunku Wielkiej Brytanii do Ligi Narodów i do przyszłego ukształtowania się stosunków międzynarodowych. (A propos poprzedniego listu: Ataki „Observer'a" i innych organów prasy na „granice" we wschodniej Europie powtórzyły się dziś ze wzmożoną siłą. Nietylko granice Niemiec, lecz także Rosyi przytaczane są jako przykład bezmyślności mężów stanu; ich rewizya uważaną jest za najważniejszy warunek trwałego pokoju).

Że w Anglii leży teraz klucz ogólnej sytuacyi politycznej — to jasne. Los protokołu genewskiego jest wymownym przykładem. Dlatego, sądzę, opłaca się rzucić okiem na te czynniki, które decydować będą o stanowisku Imperyum. Należy starać się zrozumieć istotę tego organizmu, jego kłopoty i problemy. Bo one to rozstrzygać będą o angielskiej polityce. Przedewszystkiem zaś należy zrozumieć, że Wielka Brytania nie jest więcej jednolitem państwem; że węzeł, łączący poszczególne jej części, jest prawie tak luźny — jeśli nie bardziej — jak węzeł łączący związek państw niemieckich przed wielkiem dziełem Bismarcka.

Do roku 1910 rozstrzygała większość parlamentu angielskiego i wybrany przez nią rząd o polityce zagranicznej nietylko obu wysp Zjednoczonego Królestwa, lecz całego Imperyum, wszystkich dominiów, kolonii i posiadłości. Wojna przeciw Burom postanowioną została wyłącznie przez rząd angielski. Dominia, nie pytane o zdanie znalazły się automatycznie w stanie wojny z republiką południowo-afrykańską. Gdy „mother country" zażądała od nich posiłków, szemrały wprawdzie, lecz udzieliły ich bez wahania. W następnych latach „Imperyalna Konferencya", odbywająca się co cztery lata, formalnie miała też na porządku dziennym sprawy wspólnej polityki zagranicznej. W praktyce wyglądało to tak, że angielski minister spraw zagranicznych wygłaszał ogólne sprawozdanie, nad którem rozwijała się ogólna dyskusya.

Nic ponadto. Jeszcze w 1911 roku trzeba było silnego nacisku na Sir Edwarda Greya, by raczył zapoznać reprezentantów Dominiów z szczegółami zatrważającej sytuacyi politycznej w Europie.

Ten stosunek, w którym 50 milionów ludzi rozstrzygało o losie 350 milionów — bez ich współudziału — uległ w czasie woj

KRAKOWSKA GALERYA

osób, które wystąpiły ze społeczności żydowskiej w latach 1908—1924

14) Zestawił Z. M.

ROK 1922 — 36 OSÓB.

Hendel Apfelbaum, urodzona 1897 w Nowym Targu, córka Majera Nathana i Resi z Löwych absolwentka medycyny, zamieszkała ul. Lolewela 12.

Selig Bild, ur. 1887 w Tarnowie, syn Leiba i Mary, czapnik, zam. ul. Krakowska 43.

Paulina Brauner, ur. 1902 w Dobromilu, córka Wilhelma i Rozalii z Gansów, urzędniczka pryw. zam. ul. Podzamcze 20.

Anna Dorfner, ur. 1894 w Krakowie, córka Izaaka i Fany z Reicherów, bez zajęcia, zam. Mały Rynek 5,

Marya Feldman, ur. 1874 w Brzostku, córka Maurycego Kleinmana i Salomei z Spettów, wdowa po literacie, zam. ul. Staszica 5.

Paulina Feuertag, ur. 1903 we Lwowie, córka Naftalego i Chany z Mellerów, bez zawodu, zam. ul. Lenartowicza 7.

Hinda Fischler, ur. 1893 w Baczhowie pow. Bochnia, córka Salomona i Dwory z Federgrünów, kupcowa zam. ul. Szlak 43.

Estera Flügelmann, ur. 1906 w Weryni, pow. Kolbuszowa, córka Sary Flügelmann, służąca, zam. ul. Garbarska 1.

Karolina Geisler, ur. 1858 w Dąbrowie, córka Wilhelma i Zuzanny z Damasków, wdowa po adwokacie, zam. ul. Potockiego 18.

Liba Leonora Glasner, nr. 1885 w Wadowicach, córka Henocha i Cipory z Tramerów, prywatna, zam. ul. Sebastyana 3.

Aniela Goldblatt, ur. 1888 we Lwowie, córka Arnolda i Karoliny z Weissów, pianistka, zam. ul. Zielona 28.

Natalia Graubart, ur. 1848 w Stanisławowie, córka Chaima Szerera i Diny z Egerów, wdowa po przedsiębiorcy kolejowym, zam. ul. Grzegórzecka 7.

Jonas Haneman, ur. 1889 w Łęczycy, pow. Kalisz, syn Eliasza i Racheli z Lechtongów, przemysłowiec, zam. ul. Szczepańska 3.

Rozalia Hecht, ur. 1904 w Stanowie pow. Dobromil, córka Samuela i Feigi z Siegerów, bez zajęcia, zam. ul. Szpitalna 26.

Stefania Herman, ur. 1895 w Podgórzu, córka Huny Herscha i Ruchli z Brandów, urzędniczka bankowa, zam. ul. Blich 6.

Szaja Horowitz, ur. 1890 w Noworadomsku, syn Leopolda i Machli z Sachsów, artysta malarz, zam. ul. Zygmunta Augusta 5.

Dawid Klejnzeller, ur. 1900 w Kameszniey pow. Żywiec, syn Maurycego i Hani z Eblów, robotnik cementowni, zam. w Bonarce.

Władysława Kon, ur. 1903 w Warszawie, córka Izydora i Rywki z Bilauerów, urzędniczka prywatna zam. ul. Długa 17.

Bronisława Krenceberg, ur. 1896 w Częstochowie, córka Anastazego i Szajndli z Naufeldów, słuchaczka uniwersytetu, zam. ul. Siemiradzkiego 11.

Edward Kupfer, ur. 1899 w Krakowie, syn Samuela Józefa i Chany z Zwetschkenstielów, muzyk, zam. ul. Wolska 17.

Józef Lew, ur. 1895 w Lublinie, syn Lejzora i Chaji Rajzli z Frydmanów, urzędnik prywatny, zam. ul. Czarnowiejska 7.

Eugenia Ludmer, ur. 1900 w Ostodarach pow. Kałusz, córka Mojżesza i Kajli z Litauerów, urzędniczka prywatna, zam. ul. Blich 8.

Matylda Michalina Luster, ur. 1900 w Krakowie, córka Dra Leona i Jadwigi z Lebenów, bez zajęcia, zam. ul. Floryańska 37.

Markus Łęczycki, ur. 1897 w Łodzi, syn Dawida i Ruchli z Najmanów, technik, zam. ul. Zwierzyniecka 8.

Zofia Hermina Münz, ur. 1897 w Krakowie, córka Dra Emila i Frani z Franzosów, bez zajęcia, zam. ul. Szewska 9.

Dr. Berisch Paperle, ur. 1890 w Krakowie, syn Josla i Estery z Scheinerów, lekarz, zam. ul. Batorego l. 22.

Marya Rosenfeld, ur. 1893 w Tarnyszku pow. Kowel, córka Dawida i Sury, bez zajęcia, zam. ul. Lubicz 22.

Syma Rothbard, ur. 1892 w Warszawie, córka Szymona i Udli z Gellfarbów, urzędniczka [illegible], zam. ul. Zielona 4.

Rozalia Schenker, ur. 1865 w Nowym Targu, córka Markusa Goldfingera i Salomei z Steinerów, wdowa, zam. ul. Karmelicka 22.

Erna Schmidt, ur. 1896 w Jabłonkowie, (Czechosłowacya), córka Józefa Fuchsa i Amalii z [illegible]gów, żona urzędnika prywatnego, zam. ul. Blich 8.

Juliusz Soblewski, ur. 1888 w Krakowie, syn Szula Waternachta i Rozalii z Haniserów, przemysłowiec, zam. ul. Filipa 21.

Roza Soblewska, ur. 1891 w Krakowie, córka Maksymiliana Bauera i Hindy z Weberów, żona przemysłowca, zam. ul. Filipa 21.

Fela Steiner, ur. 1899 w Wilkowisku pow. Limanowa, córka Szaji Ferbera i Idy Steiner (mał. rytual.), bez zajęcia.

Zofia Dorota Sterling, ur. 1898 w Łodzi, córka Seweryna Leopolda i Heleny z Berlinerblauów, słuchaczka uniwersytetu, zam. ul. Karmelicka 54.

ry europejskiej radykalnej zmianie, zmianie przemiennej w skutki. Dominia i Indye dostarczyły przeszło milion żołnierzy i swe nie przebrane zasoby materyalne. W roku 1917 zasiadali już przedstawiciele dominiów w wojennym gabinecie Lloyd George'a mając ważki głos we wszystkich sprawach. Jak potężną siłą był w tym gabinecie generał Smuts — wiadomo jest wszystkim. Przywilej współrozstrzygania zamienił się w prawo.

O dalszym rozwoju tej organizacyi Imperyum brytyjskiego w jutrzejszym liście. L.

Pensylwanii, New Jersey, Delaware i zachodniej Wirginii. Rezolucya brzmi dalej: konferencya uznaje „Jewish Agency“, która obejmuje obok syonistów, także przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacyi w różnych krajach. bp

Program działalności Organizacyi syon. w najbliższym czasie

W połowie stycznia odbyła się w New Jorku konferencya kierownictwa organizacyi syonistycznej w Ameryce. W konferencyi wzięli udział pp. Louis Lipsky i Colonel Kish. W swem sprawozdaniu o położeniu i zadaniach organizacyi syonistycznej w golusie i w Palestynie rozwinął Louis Lipsky,— który jak wiadomo jest kierownikiem departamentu organizacyi przy egzekutywie organizacyi syonistycznej - następujący program działalności na najbliższe lata, obejmujący 7 punktów.

1) Systematyczne i szybkie przeniesienie egzekutywy syonistycznej i wszystkich z nią związanych instytucyi do Palestyny. W Londynie ma pozostać tylko ta część egzekutywy, która zajmuje się wyłącznie pracą polityczną.

2) Rozbudowa „Keren Hajessod“ i „Keren Kajemeth“ jako koniecznych przesłanek dla wzmocnienia naszego wpływu i kontroli procesu odbudowawczego w Erec Israel.

3) Rozszerzenie programu pracy celem umożliwienia zwiększenia imigracyi. Imigracya winna obejmować nietylko elementy bez środków, lecz także warstwy, mogące przez swój kapitał przyczynić się do ekonomicznego rozwoju kraju.

4) Egzekutywa syonistyczna w Jerozolimie winna stworzyć specyalną instytucyę, któraby się zajęła osiedlaniem elementów średnich. Praca ta nie powinna jednak w żadnym razie szkodzić interesom elementów pracujących, tworzących zawsze trzon imigracyi i niezwykle ważny czynnik w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej.

5) Przyszły kongres syonistyczny powinien przyjąć w budżecie pozycyę, któraby umożliwiła egzekutywie syonistycznej lub specyalnie stworzonej instytucyi użyczać kredytów licznym przedsiębiorstwom ekonomicznym, stworzonym w ostatnim czasie w Palestynie przez imigrujący element drobnomieszczański.

6) Przeprowadzenie rzeczywistej kontroli egzekutywy syonistycznej nad Keren Kajemeth i ustanowienie rocznego budżetu Funduszu narodowego przez kongres podobnie jak to czyniono odnośnie do „Keren Hajessod“

7) Przeprowadzenie koordynacyi w pracy „Keren Hajessod“ i „Żydowskiego Funduszu Narodowego“, zjednoczenie obydwóch aparatów zbiórkowych, celem uniknięcia konfliktów i wzajemnego przeszkadzania przy działalności zbiórkowej.

Kierownictwo amerykańskie przyjęło program Lipskiego jednogłośnie.

„Bnej Brith“ w Ameryce nawołuje do poparcia odbudowy Palestyny

New. Jork. (ŻAT) Niedawno donieśliśmy o 75-lecia urodzin Wielkiego Mistrza loży „Bnej Brith“ w Ameryce p. Adolfa Krausa. Z okazyi jubileuszu odbył się w New Jorku bankiet uroczysty, na którym byli obecni liczni przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego i chrześcijańskiego w Ameryce. Loża „Bnei Brith“ w Ameryce liczy w dniu dzisiejszym 75.000 członków i założona została w roku 1843 przez grupę emigrantów żydowskich z Niemiec.

Pierwszym wielkim mistrzem był p. Henri Jones.

Loża „Bnei Brith“ w Atlantic Citi odbyła niedawno doroczną konferencyę. Konferencya przyjęła uchwałę nawołującą wszystkich członków „Bnei Brith“ do poparcia idei odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Jednocześnie rezolucya zaznacza, iż loża „Bnei Brith“ daleka jest od wszelkich politycznych zamierzeń syonistów.

* * *

Komisya rezolucyjna konferencyi w Atlantic Citi przyjęła większością rezolucyę, polecającą, by członkowie „Bnej Brith“ popierali nietylko działalność syonistów, lecz by brali aktywny udział w ruchu syonistycznym. Mniejszość komisyi zaleciła rezolucyę, wyrażającą sympatyę planowi stworzenia żydowskiej siedziby w Palestynie, stwierdzającą jednakowoż równocześnie, że cele „Bnej Brith“ nie zgadzają się z polityką ruchu syonistycznego. Po dwugodzinnej dyskusyi przyjęto wniosek mniejszości. Wniosek ten zostanie przedłożony do ostatecznego zatwierdzenia na konferencyi lóż „Bnej Brith“ z New Jorku,

Rząd palestyński występuje oficyalnie przeciw oszczerstwom arabskim

Jerozolima. (ŻAT) Rząd palestyński ogłosił niedawno oficyalny komunikat, w którym ostro potępia fałszywe wiadomości pewnej części prasy arabskiej o mowie Wysokiego Komisarza Palestyny, sir Herberta Samuela przed forum Komisyi mandatowej. W mowie swej przed Komisyą Mandatową. Wysoki Komisarz wspomniał o częstych rozłamach wśród Arabów palestyńskich. Dalej Sir Herbert Samuel doniósł, iż nowo-założona arabska partya włościańska, aczkolwiek zwalcza syonistyczną organizacyę, wypowiedziała swą gotowość współpracy z rządem palestyńskim. Z powodu różnicy zdań między egzekutywą arabską, a partyą włościańską, kongres arabski nie mógł dojść do skutku. Sir Herbert Samuel był zdania — czytamy w komunikacie — iż protesty i memoryały egzekutywy arabskiej, przesłane Lidze Narodów nie mogą być traktowane, jako wyraz dążeń i pragnień ogółu ludności arabskiej w Palestynie. Wobec powyższego, komunikat stwierdza, iż ustępy z mowy Sir Herberta Samuela, dotyczące kwestyi arabskiej zostały całkowicie sfałszowane i źle komentowane przez arabski nacyonalistyczny dziennik „Felestin“ i inne gazety arabskie.

—o:o—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŚWIATOWA ORGANIZACYA ŻYDÓW SEFARDYJSKICH. W Jerozolimie odbyła się niedawno konferencya Żydów sefardyjskich w Palestynie. Konferencya przyjęła rezolucyę o utworzeniu światowej organizacyi Żydów sefardyjskich. Następnie konferencya postanowiła zwrócić się do organizacyi syonistycznej z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli Żydów sefardyjskich do syonistycznych urzędów imigracyjnych w Chajfie i Jaffie, celem niesienia pomocy Żydom sefardyjskim, przybywającym do Palestyny.

WYSTAWA PALESTYŃSKA W AMSTERDAMIE. W Amsterdamie otwarta zostanie w najbliższych dniach wystawa spółdzielni budowlanej, „Solel Boneh“ w Palestynie. W tym celu sprowadzona zostaje do Amsterdamu część eksponatów z pawilonu palestyńskiego z wystawy imperyum brytyjskiego w Wembley.

Sabina Trześniower, ur. 1901 w Nowym Sączu, córka Abrahama i Leony z Reichów, służąca, zam. ul. Krowoderska 67.

Aniela Zajdenmann, ur. 1902 w Zawierciu pow. Będzin, córka Ludwika i Dory z Zaksów, słuchaczka Rozolii, zam. ul. Floryańska 38.

ROK 1923 — 33 OSOB.

Fani Aleksander, urodzona 1901 w Czyżkach, pow. Sambor, córka Perli Aleksander, bez zajęcia, zam. ul. Kraszewskiego l. 135.

Roman April, ur. 1896 w Krakowie, syn Artura i Róży z Zangenów, urzędnik Polskiego Banku przem. zam. ul. Zyblikiewicza l. 15.

Frania Brand, ur. 1896 w Krakowie, córka Leibla i Jetti z Silbermanów, właścicielka realności, zam. ul. Starowiślna 64.

Paulina Brummer, ur. 1896 w Krakowie, córka Schachne Zygmunta Gleisnera i Sary Lei z Vogelkreiów, żona oficera, zam. ul. Poselska 18.

Wiktor Brummer, ur. 1894 w Krakowie, syn Jakóba Hermana i Blimy z Rothirszów, kapitan w. p. zam. ul. Poselska 18.

Natalia Chociszewska, ur. 1889, córka Löbla Weinsberga i Sobeli z Kleinsbergów, żona porucznika, zam. Koletek 15.

Dorota Irena Drobner, ur. 1909 w Krakowie, córka Dra Bolesława i Tauby z Hirszowiczów, uczenica, zam. ul. Straszewskiego 25.

Stanisław Drobner, ur. 1882 w Krakowie, syn Abrahama i Hindy z Fischerów, kupiec, zam. pl. Szczepański l. 3.

Wanda Franciszka Epstein, ur. 1901 w Stanisławowie. córka Maksymiliana i Jutty z Kornblühów, bez zajęcia, zam. ul. Straszewskiego 8.

Regina Feith, ur. 1899 w Krzyżu, pow. Tarnów, córka Gutmana i Heleny z Ettingerów, bez zajęcia, zam. u SS. Felicyanek.

Szaja Mendel Fink, ur. 1898 w Chorostkowie, syn Mateli Fink, piekarz, zam. plac Matejki 2.

Taube Fisch, ur. 1899 w Podgórzu, córka Leie Fisch, zam. ul. Dajwór 20.

Karol Freudman, ur. 1895 w Tarnopolu, syn Salomona i Antoniny z Luftów, urzędnik bankowy, zam. ul. Batorego 1.

Izaak Goldfinger, ur. 1871 we Lwowie, syn Markusa i Sali z Steinerów, przemysłowiec, zam. ul. Filipa l. 11.

Belle Goldschein, ur. 1902 w Maniowej pow. Nowy Targ., córka Maryi Goldschein, bez zajęcia, zam. u SS. Felicyanek.

Klara Goldstein, ur. 1896 w Petrance pow. Kałusz, córka Salomona i Sary z Knollów, bez zajęcia, zam. u SS. Felicyanek.

Aleksander Ludwik Hermann, ur. 1904 w Krakowie, syn Chune Herscha i Ruchli z Armerów, student technicznej, zam. ul. Blich 6.

Karolina Horowitz, ur. 1889, w Krakowie, córka Chaima Immerglücka i Basi z Goldfadenów, bez zajęcia, zam. ul. Barska 90.

Marek Kornreich, ur. 1903 w Krakowie, syn Jachny i Gitli z Mellerów, słuchacz uniwersytetu, zam. ul. Karmelicka 56.

Dora Kraus, ur. 1895 w Podgórzu, córka Kopla i Feigi z Herzogów, bez zajęcia, zam. ul. Czarnowiejska 23.

Rozalia Langdorf, ur. 1899 w Woli rogowskiej pow. Dąbrowa, córka Jakóba i Estery z Morgensternów, robotnica, zam. ul. Krupnicza 16.

Edward Libmann, ur. 1897 w Krakowie, syn Abrahama Löbla i Rozalii z Betterów, słuchacz medycyny, zam. ul. Dunajewskiego 6.

Marya Lipschütz, ur. 1904 córka Abrahama Jonasa i Ryfki Reizli Lipschütz (małż. rytual.) bez zajęcia, zam. ul. Skawińska 12.

Gabryela Marbach, ur. 1886 we Lwowie, córka Antoniego i Anny z Ochsów, artystka dramatyczna, zam. ul. Pijarska 8.

Adam Margulies, ur. 1895 w Tarnowie, syn Natana Nuchema i Racheli Rozy z Polturaków, absolwent medycyny, zam. ul. Topolowa 26.

Berta Neuman, ur. 1880 w Żurawnie pow. Żydaczów, córka Leiba i Heleny z Spielerów, urzędniczka wojskowa, zam. ul. Pędzichów 2.

Jan Tadeusz Peiper, ur. 1891 w Podgórzu, syn Abrahama Markusa i Sary z Eisenów, redaktor „Zwrotnicy“, zam. ul. Jagiellońska 5.

Antonina Pelikant, ur. 1901 w Płaszowie, córka Izaaka i Heleny z Wienerów, słuchaczka uniwersytetu, zam. w Płaszowie.

Roman Pleszowski, ur. 1891 w Bochni, syn Lewka i Ryfki z Goldfingerów, porucznik w. p., zam. ul. Grodzka 53.

Toni Rosenkranz, ur. 1895 we Lwowie, córka Benjamina Hirscha i Meity z Rothbergów, urzędniczka prywatna, zam. w Grand Hotelu.

Sydonia Sala Rotter, ur. 1894 w Cieszanowie, pow. Lubaczów, córka Aschera i Klary z Blumów, magistra farmacyi, zam. ul. Straszewskiego 5.

Maksymilian Scheuer, ur. 1900 w Krakowie, syn Mojżesza i Brajndli z Lippelów, złotnik, zam. ul. Powiśle 12.

Amalia Stern, ur. 1857 w Brzeżanach, córka Maurycego Ferstena i Ernestyny z Sternbergów, wdowa, zam. ul. Grabowskiego 7.

* * *

— WYJAŚNIENIE. P. Daniel (wł. Dawid) Leib Schaum, ur. w 1869 w Kołomyji syn Uszera i Binci z Scheuermanów, kupiec, zam. przy ul. Sebastyana 8 a podany wczoraj w liście osób, które w r. 1921 wystąpiły ze społeczności żyd., obecnie jak się dziś dowiadujemy, ponownie i to od 8 lat jest członkiem społeczności żydowskiej.

Szkice z parlamentu francuskiego

Herriot. — Briand. — Blum. — Paul Boncour. — Cachin.

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, w lutym.

Nie można dziś — jak za czasów Jauresa — powiedzieć, że ten, lub ów deputowany zajmuje, pośród mowców, bezwzględnie pierwsze miejsce w pałacu burbońskim. Jaures ma wielu następców, lecz niema — zastępcy. Stanowisko francuskiej partyi socyalistycznej doznało zresztą w przeciągu ostatnich lat dziesięciu zmian tak zasadniczych, że osobistość w rodzaju Jauresa nie mogłaby się już może pomieścić w ramach tej partyi.

Trzy czwarte ogólnej uwagi w Izbie skupione są dziś na osobie p. Herriota. Postać barczysta, szeroka, zaokrąglona burżuazyjnym brzuszkiem; głowa wielka, silnie osadzona na krótkiej szyi i zrastająca się z tyłu prawie prostolinijnie z karkiem; krótko na jeża przystrzyżona, ciemna, z tyłu nieco rzadka czupryna odsłania czoło niskie wypukłe i energiczne. W naogół powszedniej i pogodnej twarzy ujmują najbardziej wielkie, modre oczy o stalowym połysku i szczerym, marzycielskim wyrazie. Młode, zmysłowe usta, po angielsku przystrzyżony wąs, lekko zadarty nos o delikatnie drgających nozdrzach i szeroka energicznie wysunięta dolna szczęka, uzupełniają tę żywą i mimo przekroczonej pięćdziesiątki jeszcze młodą twarz francuskiego premiera.

Oczy i lornetki trybun spoczywają bezustannie na jego twarzy, fotografowie, rysownicy i karykaturzyści chwytają od ośmiu miesięcy niezmordowanie każdy jego ruch, każdą pozę, każdą minę. Jego dzisiejsza poza jest oryginalną i zadowala galeryę. Siedzi w samym środku hemicyklu, w pierwszej ławce, tuż pod trybuną mowcy, szeroko rozparty z chorą nogą wyciągniętą i opartą na podnóżku podsuwanym mu usłużnie przez woźnych. Często rozgląda się z zaciekawieniem po lożach i trybunach, albo przebiega badawczem spojrzeniem ławy kartelu, jakgdyby szukał wzrokiem potwierdzenia swoich myśli i rodzących się zamiarów. Obok niego, ministrowie i sekretarze podają mu ciągle różne dokumenty i szeptają do ucha. Żadne słowo mowcy nie uchodzi jego uwadze i na każde zapytanie lub aluzyę natychmiast odpowiada. Jego odpowiedzi są jasne, żywe, ostre i polemiczne, głos donioslý i bardzo dźwięczny. Wzniesioną prawą ręką odżegnuje protesty prawicy i chowa efekt każdego powiedzenia na ostatnie zdanie, podkreślane zwykle burzliwemi oklaskami lewicy. Często, kiedy w sposób dowcipny udało mu się odeprzeć jakiś atak, pojawia się na jego ustach ogromnie sympatyczny, jakby łobuzerski uśmiech, któremu towarzyszą wymowne, typowo francuskie giesty rąk. W chwilach gniewu przybiera cała postać postawę wojowniczą, a twarz wyraz podrażnionego cyklopa. P. Herriot jest mowcą natchnionym i uczuciowym. Chwilami porywa go szczery i święty zapał. Blednąc, wypowiada drżącym głosem najgłębsze swoje myśli. Wszyscy wtedy milkną i słuchają. Potrafi on swoim, wszelkiej sztuczności wyzbytym entuzyazmem oczarować wszystkich starych zatwardziałych komedjantów pałacu burbońskiego.

Pałac burboński nie jest bowiem bynajmniej świątynią szczerości. Zna on się dobrze na intrygach dworskich, ale jeszcze lepiej na intrygach republikańskich. Ustroje i systemy społeczne zmieniają się dużo łatwiej, niż natury ludzkie. Szczerość i dobra wiara nie wystarczą debiutantowi na jego pierwsze występy w pałacu burbońskim. Musi on znać jeszcze wiele sztuczek aktorskich, umieć swoją gorącą wiarę zręcznie sprzedać, a często także — niestety — umieć się jej sprzeniewierzyć. A może dopiero kiedyś po latach ciężkich bolesnych kompromisów, po zdobyciu popularności i władzy, będzie mógł stanąć na trybunie i mówić — od serca. P. Herriot przeszedł tę ciężką próbę bez szwanku i urzeczywistnia, a raczej chce dziś urzeczywistnić swoje wzniosłe marzenia młodzieńcze. Tem się tłumaczy jego entuzyazm, jego moralna wyższość i jego powodzenie. Tem się też tłumaczy wielka ilość jego jawnych i ukrytych wrogów. Polityk typu p. Herriota nie potrafi może długo rządzić, ale może w każdym razie „ludziom burbońskim“ napsuć dużo krwi.

P. Briand — to biegun przeciwny. Niska, pochylona postać, bezwładnie opuszczone ramiona i delikatne arystokratyczne ręce: ruchy powolne, niedbałe; artystycznie do tyłu zaczesane i w szpakowatych puklach na uszy opadające włosy; rysy subtelne, wąski, szlachetny nos, szlagońskie, obwisłe, siwe wąsy; w krzaczastych brwiach ukryte żywe, przenikliwe oczy... Mówią w pałacu burbońskim, że Briand się postarzał. I rzeczywiście, głos jego jest słaby, a wyraz twarzy zmęczony, mimo to jednak przemówieniom jego nie brak siły i świetności, a przedewszystkiem niezrównanego sprytu i dowcipu. Nietylko karyera polityczna, ale i życie prywatne p. Brianda było bardzo bujne i kiedy ostatnio w swojej wielkiej mowie w sprawie ambasady przy Watykanie sięgnął do wspomnień historycznych i przeciwstawił p. Herriotowi króla Franciszka I., posłowie podkreślili wielomównym uśmiechem urok brzmienia właśnie tego królewskiego imienia w ustach — p. Brianda. P. Briand, odparł na tę niemą aluzyę również niemym, lecz wieloznacznym giestem starego Don Juana. A kiedy potem z pobożnemi westchnieniami mówił o moralnej sile katolicyzmu, szepnął jakiś socyalista dosyć głośno: „Na starość staje się dyabeł eremitą!“.

Bezsprzecznie najbogaciej zaopatrzona w świetnych mowców jest partya socyalistyczna. Przedewszystkiem — Leon Blum. Jest on dziś właściwym, choć nie oficyalnym kierownikiem polityki francuskiej i jako taki nazwany przez prawicę ironicznie „le president du conseil de soutien“ (Prezydent gabinetu poparcia). Szczupły, wysoki o ruchach giętkich i energicznych; rzadkie, czarne, gładko przyczesane i przedzielone włosy, twarz blada i nadzwyczaj uduchowiona, nos długi i wąski, nisko osadzony cwikier, ciemne obwisłe wąsy — oto p. Blum. Mimo stosunkowo młodego wieku cieszy się już od lat ogólnem poszanowaniem w Izbie, a w samej partyi socyalistycznej odgrywa rolę szefa. Jego mowy są wzorem głębokiej i subtelnej umiejętności politycznej, popartej niezwykle logiczną i energiczną argumentacyą, a gdy trzeba, druzgocącą ironią. Z zadziwiającą zręcznością i przytomnością umysłu potrafi on w krytycznych chwilach pojednać wszystkie sprzeczne zdania w łonie własnej partyi i w łonie kartelu.

Najwytworniejszym i niejako klasycznym mówcą partyi socyalistycznej jest Paul Boncour, ogólnie uznana gwiazda współczesnej retoryki francuskiej. I rzeczywiście nikt nie potrafi wprawić słuchaczów w tak szczery zachwyt, jak ten szlachetny idealista o skromnym wyglądzie angielskiego pastora. Jego mowy, to już nie krasomóstwo, nie ścisłość, nie polemika, ale czysta muzyka i poezya.

Mają jeszcze socyaliści Renaudel'a, Montet'a, Varenne'a, Bouisson'a. Compere—Morel'a i wielu innych nadzwyczajnych mowców, lecz nie mogę tu pisać o każdym z osobna.

Z stosunkowo-licznej grupy komunistów widzi się na trybunie najczęściej Cachin'a, Marty'ego, Berthona, Dorriot'a, i Vaillant—Contourrier'a. Reszta zadawala się stukaniem w pulpity i śpiewką: „Les so-viets“. Najstarszym i najbardziej szanowanym jest Marcel Cachin. Był on całe życie wiernym i nieustraszonym bojownikiem socyalizmu i

---

H. D. NOMBERG.

Wrażenia z Argentyny.

12 (Ciąg dalszy).

Gdyby żydowscy pisarze wiedzieli — ileż to razy tak sobie myślałem — jaką rolę odgrywają w życiu żydowskiem i jakie tęsknoty i potrzeby duszy narodowej zaspakajają, ulękliby się napewno tej wielkiej odpowiedzialności, która ciąży na ich barkach...

W gwarnem, słonecznem, roześmianem Rio de Janeiro tak samo jak w Seves, odludnem miasteczku argentyńskiem, gdzie tylko kilkanaście rodzin żydowskich żyje, wszędzie, we wszystkich małych miasteczkach i osadach oczekiwali mnie Żydzi, by mnie uroczyście i z wielką pompą wprowadzić do biblioteki. Dlaczego? Któż mię z tych ludzi zna, a ogół ja z nich znam? Czem zasłużyłem sobie na taki zaszczyt? Tem tylko — że moje imię figuruje w katalogu biblioteki, że wiedzą, że jestem żydowskim pisarzem.

Cieniutkie żydowskie książeczki, biedna literatura, która obejść się musi bez okazałych szat zewnętrznych, która nie na czerpanym drukowana papierze, bez encyklopedyi, bez tego aparatu, któryby mógł czemśkolwiek zaimponować, — a jednak zrosła się z duszą tego biednego ludu, że wzruszenie ogarnia mnie, a łzy ściskają mi gardło, gdy to sobie uświadamiam.

Ich to jest, ich własnością jest ta literatura, a naokoło nich szaleje ocean obcości, czai się samotność — czyż więc dziwić się będziemy, że kurczowo przytulają się do książki żydowskiej.

Ale proszę nie porównać młodzieży z Mosesville z jakąśkolwiek inną młodzieżą! Znajdziecie tu ostatnią książkę najmodniejszego pisarza żydowskiego i ostatni tom „Hatkufy“, a debatuje się i gorące prowadzi się spory tak nad jedną jak i nad drugą książką. Młodzież w Mosesville odgrywa wielką rolę w życiu umysłowem całego żydostwa argentyńskiego. Rośli, okazali ci chłopcy cudownie się umysłowo rozwinęli. A gdy sobie uświadamiam, jak wielką rolę w tym rozwoju odegrała żydowska literatura ogarnia mię uczucie głębokiej radości...

Młodzież w Mosesville jest dumna ze swojej nowej siedziby. Większa część tych około 300 kolonistów wypłaciła już Zarządowi ICA zaległe raty. Przesilenie argentyńskie i tu poważnie dało się we znaki. I tu ludzie wszystko nieraz tracili, ale kolonia ta wyszła z opresyi obronną ręką. Nie ma tu ludzi zupełnie zniszczonych, wyrzuconych po za nawias życia. Nie słyszy się tu by ktoś był zmuszonym sprzedać ziemię Hiszpanowi, jakto niestety bardzo często miało miejsce w kolonii Mauricio.

Mosesville posiada najlepszą kooperatywę, nie tylko wśród Żydów, ale wogóle w całej Argentynie. Żyją tu Żydzi pobożni i zupełnie nowocześni, radykalni i Żydzi ortodoksi, Litwacy i besarabscy, macie tu jednem słowem, w miniaturze obraz całego żydostwa, ze wszystkimi prądami i nurtującymi wśród niego ideami. A jednak zżyli się wszyscy ze sobą, rzadko też przychodzi tutaj do sporów, a tu i ówdzie wyłaniające się nieporozumienia łagodzi swoisty i pogodny humor, który jest najlepszym rozjemcą między ludźmi.

„Czy nie przychodzi u was do sporów w bóżnicy, tak jak to się dzieje wśród Żydów całego świata?“

W odpowiedzi opowiedziano mi taką historyjkę: jeden z kolonistów uczuł się mocno obrażonym, ponieważ przy wywoływaniu do Tory nie zaszczycono go nigdy wielką „eliją“. Zaczął więc buntować innych kolonistów przeciwko zarządowi synagogi. Gdy to tylko zauważono, zaczęto go formalnie bombardować zaszczytami. Przy każdem rannem i wieczornem nabożeństwie dostawał „szliszi“, a trwało to tak długo, aż „rewolucyonista“ się uspokoił, a nawet przestał uczęszczać na nabożeństwa. Widocznie uląkł się „szliszi“.... Od tego czasu nie zdarzają się już więcej żadne spory o zaszczyty przy wywoływaniu do Tory.

Mosesville ma więc humor, ale Mosesville posiada długie niekończące się długie dobre drogi, z gęstemi drzewami po obu stronach, co jest niewątpliwie oznaką dobrego humoru. Gdy bowiem człowiek jest w dobrem usposobieniu, śmieje mu się twarz i oczy, śmieje się jego mieszkanie oraz śmieją się drogi. Niedaleko tuż obok kolonii mieszka grupa prawosławnych kolonistów ; ta sama ziemia, te same warunki, a jednak jakżeż odmiennie wszystko tam się przedstawia. Kałuże błota po ulicach, na środku drogi leży trup zdechłego konia, a nikomu nawet nie wpadnie na myśl go usunąć. Drzew nie ujrzycie tu, a ludzie są zachmurzeni i podejrzliwi. „Alamora“ jest połamana, jednem słowem nie ma szczęścia ani pogody.

C. d. n.

mierzy teraz ślepo w Rosję bolszewicką i przyszły tryumf komunizmu.

Dziwnie smutne i ponure wrażenie robią przemówienia tego zgarbionego, starczego, zamyślonego i tylko rzadko gorzko uśmiechniętego fanatyka. Mówi głosem drżącym, zmęczonym i nudnym, często się myli i plącze, to znowu czyta całe ustępy swojej mowy, przygotowanej na piśmie. Kiedy onegdaj socyalista Spinasse przedstawiał Izbie smutne położenie Rosyi i piętnował teror komunistów, Marcel Cachin wykrzyknął po trzykroć ze swojej ławy: „Niech żyje rewolucya rosyjska!", ale głosem tak zdławionym i rozpaczliwym, że tylko bezuczuciowi cynicy potrafili się roześmiać...

Miet.

Dr. OTTO DEUTSCH.

Żale Austryi do Ligi narodów

(Od naszego współpracownika wiedeńskiego)

Zamieszczamy poniżej artykuł naszego korespondenta wiedeńskiego odzwierciedlający nastroje, jakie wywołała w Austryi ostatnia decyzya Ligi Narodów i złączone z nią pogłoski o grożącej Austryi ruinie finansowej. (Red.).

Wiedeń, 16 lutego.

Na ostatniej sesyi Ligi Narodów potraktowano reprezentantów rządu austryackiego jak małych chłopców, których się ostro napomina za niegrzeczne zachowanie się lub jak wasalów, którzy nie słuchają niewolniczo rozkazów swego władcy. Zepchnięto w ten sposób Austryę, państwo kulturalne, na poziom, którego nie można inaczej nazwać, jak bałkanizacyą. Panowie z Ligi Narodów upominali i pouczali rząd austryacki w tonie tak niedelikatnym, że należy podziwiać cierpliwość, z jaką austryacki minister finansów zupełnie rzeczowo odpowiedział na szorstkości zawarte w ostatniej rezolucyi i z jaką zakończył dyskusyę jako człowiek kulturalny. Komitet Ligi Narodów żądał w swej rezolucyi nie mniej nie więcej, jak tylko, by rząd austryacki także i po zniesieniu kontroli Ligi Narodów ustanowił dla siebie organ kontrolny uposażony w daleko idące pełnomocnictwa, jak gdyby sam rząd nie był odpowiedzialny i zobowiązany przedewszystkiem do zdania sprawy przed swym parlamentem. Komitet Ligi Narodów dodał ponadto, że reszta pożyczki międzynarodowej (wynosząca jeszcze 228 milionów koron złotych które Austrya zresztą mogła zużyć już w pierwszym roku sanacyjnym) będzie mogła być użyta na inwestycye tylko o tyle, o ile rząd austryacki udowodni, że inwestycye rzeczywiście przeprowadzono. Nie wystarcza, że rząd austryacki chce te inwestycye przeprowadzić, lecz nieufność sięga tak daleko, że inwestycye te muszą być widoczne i produktywne, zanim jeszcze przeznaczy się na nie odpowiednie fundusze z pożyczki. Pomimo, że rząd austryacki posiada w Pocztowej Kasie Oszczędności doskonały aparat do przeprowadzenia operacyi płatniczych, żąda Komitet Ligi Narodów, by obrót płatniczy przekazany został Bankowi Narodowemu i aby stworzono tam nową kosztowną organizacyę a to wszystko z tego tylko powodu, ponieważ w banku tym siedzi doradca ustanowiony przez Ligę Narodów, który będzie mógł wglądać w te wypłaty.

Tego jednak, co Austryi najbardziej jest potrzebne, a mianowicie długoterminowych kredytów dla przemysłu nie chce Rada Ligi Narodów dostarczyć, jakkolwiek przyszłoby jej łatwo zapomocą odpowiedniej enuncyacyi wzmocnić zaufanie zagranicy dla republiki naddunajskiej do tego stopnia, że uzyskanie kredytu byłoby rzeczą nie trudną. Jakkolwiek austryacki minister skarbu słusznie zażądał wprost takiej enuncyacyi, nie otrzymał przecież żadnej odpowiedzi — wszak Austrya jest państwem bałkańskiem — a przewodniczący przeszedł nad tem żądaniem do porządku dziennego.

Żadne pismo austryackie z wyjątkiem socyalistycznej „Arbeiterzeitung" nie zareagowało odpowiednio na to postępowanie Komitetu Ligi Narodów. Przyczyna tego jest jasna. Rząd austryacki uzyskał mianowicie w Genewie istotnie pewien sukces a mianowicie zgodę tego Komitetu na budżet normalny i zezwolenie na wyższą kwotę dochodów i rozchodów państwowych niż dotychczas. Spełnienie tego życzenia rządu austryackiego nastąpiło jednak w sposób, który u każdego Austryaka musi wywołać na twarz rumieniec wstydu. W kołach gospodarczych Austryi są poglądy na wyniki genewskie podzielone; z jednej strony witają z zadowoleniem ostrą reprymendę Ligi Narodów z tego powodu, ponieważ są zdania, że obecnie ustaną spory polityczne i wewnętrzne drobiazgowe niesnaski, z drugiej jednak strony żalą się, że nie załatwiono w Genewie najważniejszej kwestyi, mianowicie przychylnych informacyi o Austryi dla zagranicy.

Polityczne i gospodarcze życie w Austryi wybujało zanadto silnie. Stronnictwa mają tu, jak w każdem innem kulturalnie i politycznie rozwiniętem państwie, zbyt silną organizacye i zbyt wielki wpływ, by rządowi lub nawet Lidze Narodów mogła się udać przemiana Austryi na państwo bałkańskie, gdzie wszystko miałoby tańczyć do muzyki władcy. Liga Narodów zapomina, że to ona sama proklamowała hasło samopostanowienia narodów i że to ona, występuje przeciwko uciskowi i przemocy. To co Liga Narodów chce przeprowadzić wobec Austryi nie jest niczem innem, jak przymusem pod presyą sytuacyi gospodarczej. Jeżeli w Austryi to nie jest możliwem, to przynajmniej zagranicą należy zaprotestować przeciwko poniżającemu Austryę postępowaniu Komitetu finansowego. Niewątpliwie jest to wielką zasługą Ligi Narodów, że wystąpiła w roku 1922 jako poręczyciel za Austryę i umożliwiła przez to uzyskanie wielkiej pożyczki międzynarodowej. Gdyby panowie z Komitetu Ligi Narodów byli austryackimi mężami stanu i gdyby mogli się sami przekonać, z jakiem wytężeniem i jak uczciwie każdy dotychczasowy rząd austryacki starał się służyć krajowi i przeprowadzić jego odbudowę, niewątpliwie znaleźliby oni inne słowa, któreby lepiej przysłużyły się dziełu sanacyi, niż poniżająca krytyka, którą osłonięto koncesyą na rzecz rządu austryackiego.

Być może, że inny Austryak już „zbałkanizowany" myśli o tych wypadkach inaczej odemnie. Dowodziłoby to tylko, że Lidze narodów udało się naród dotychczas samodzielny i świadomy swej wartości zamienić na pochlebców a przeciw temu właśnie należy zaprotestować w imię kultury austryackiej.

Curiosa z życia i prasy.

(Kino osobliwości. — Artystka toruńska a policya. — Poseł Głąbiński na ławie oskarżonych. — P. Migdalewicz, redaktor opozycyjnej gazety omal nie — waryat. — Cóż na to minister Ratajski. — Podpułkownik Boczkowski—Boćkowski).

Kraków, 19 lutego.

Zmieniłem nagłówek. Chodzi mi bowiem nietylko o „curiosa prasowe", ile o „curiosa" życiowe. Prasa powinna być seismografem życia i skrzętnie notować wszystkie tegoż życia ciekawe przypadki, załamania, przygody, niespodzianki. Nie zawsze się to jednak prasie udaje, bo prasa służy rozmaitym partyjnym celom, kłania się rozmaitym bogom, a więc zamyka tu i ówdzie jedno, a czasem i drugie oko, widzi natomiast bardzo dokładnie, gdy w grę wchodzi — przeciwnik. Otóż postanowiłem otworzyć na szpaltach „Nowego Dziennika" — Kino osobliwości. Scenaryuszy dostarczy mi prasa, a reżyserem będzie — przypadek. Ale od współpracy nie są wykluczeni czytelnicy nasi. Każdy, kto zauważy bezprawie, kto będzie świadkiem krzywdy, może się ze swoim materyałem zgłosić u nas. Rozpatrzymy ten materyał, a jeżeli się nada, chętnie puścimy go na ekran.

A teraz podnosimy kurtynę, nastawiamy korbę i wyświetlamy film, stojący pod znakiem zgrozy i groteski. Oto pierwszy numer, który zawdzięczamy łódzkiemu „Kuryerowi Wieczornemu". Rzuca ponure światło na stosunki panujące w policyi, odsłania krwawiącą ranę i hańbę, której musi się raz wreszcie koniec położyć. Ale oto historya:

„W Mlądzu pod Wiązowną, została zamordowana siekierą w swej skromnej posesyi francuzka, Yvonne Blangy. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym. Śledztwo nie dało żadnych wyników.

W miesiąc po zabójstwie w Mlądzu u sołtysa, mającego dozór nad mieszkaniem zamordowanej zjawiła się Lucyna Michelisówna, artystka teatru w Toruniu, żądając otworzenia mieszkania i wydania jej własnych rzeczy, które pozostawiła przed dwoma laty u kuzynki. Była to pierwsza osoba, która od chwili zabójstwa zainteresowała się zmarłą.

Nie wiadomo, czemu sołtysowi żądanie młodej nieznajomej wydało się podejrzane. Zaaresztował ją więc i odstawił na posterunek policyjny w Otwocku. Protokuł policyjny głosi, iż przesłuchana przez przodownika Stanisława Koniecznego oskarżona bez żadnej presyi przyznała się do zamordowania kuzynki. Czyż może być oczywistszy dowód od przyznania się? Sytuacya Michelisówny była beznadziejna. W czasie przewodu sądowego wykryto jednak okoliczności wprost rewelacyjne.

Oto okazało się, iż przodownik Konieczny zwolniony został ze służby za nadużycia i wymuszanie zeznań nieludzkiem katowaniem. — Kancelarya Koniecznego była krwawą jaskinią inkwizycyjną.

Grozę budzi opowieść Michelisówny o torturach, jakie jej zadawano.

Będąc zupełnie niewinną, nie chciała wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności za popełnione przez kogo innego morderstwo. — Męczono ją przez cały dzień w straszliwy sposób. Parogodzinne bicie trzcinami w podeszwy i gumą po plecach przyprawiło ją o krwotok i częściową utratę przytomności.

Na zapytanie obrońcy oskarżonej adw. Zawadzkiego, jeden ze świadków, Alfons Buczyński stwierdził, iż Michelisówna, w chwili podpisywania protokułu przyznania się do winy, ledwie trzymała się na nogach, twarz miała bez kropli krwi, a oczy zupełnie błędne. Stać o własnych siłach nie mogła.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków doszedł do przeświadczenia, iż zeznania Michelisówny w śledztwie zostały w haniebny sposób wymuszone, wobec czego oskarżoną uniewinnił.

Czy cztery najpiękniejsze lata zmarnowane młodej artystce przez Koniecznego może jej kto wrócić?

Historya milczy o tem, co się stało z Koniecznym, nie opowiada nam wcale, czy ten kat został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i w jaki sposób odpokutował za swoje czyny. A czy taki Konieczny jest tylko — sporadycznym wypadkiem. Kiedy raz wreszcie połączą się wszystkie stronnictwa w Polsce pod jednym sztandarem: „precz z torturami"?

Kurtyna zapada, a gdy się znów podniesie ukaże nam aferę dublańską, o której ciekawe i wstrząsające opinię publiczną szczegóły opowiedział nam poseł Grinbaum. Ale łódzka „Republika" dodaje jeszcze jeden szczegół, który całej tej aferze dodaje specyficznego zabarwienia. Tyle się już mówiło o zdziczeniu młodzieży, ale winowajców szukać należy gdzieś indziej, co wynika jasno i niedwuznacznie ze słów „Republiki":

Senat, pod wpływem stanowczej postawy posła dra Bartla, przeprowadził śledztwo i zadecydował relegować 7 głównych winowajców na przeciąg dwóch semestrów.

Wówczas pos. Głąbiński rozpoczął interwencyę i tak długo zabiegał, aż spowodował zmianę wyroku senatu politechnicznego w tym sensie, że relegowano tylko dwóch studentów na przeciąg jednego semestru.

Pytamy się, czy te rewelacye są prawdziwe? Jeżeli tak, to komentarze są zbyteczne, a na ławie oskarżonych zasiada — narodowa demokracya.

A do aktu oskarżenia przeciwko narodowej demokracyi dołącza „Robotnik" świeży kwiatuszek, który zademonstrujemy w całej rozciągłości na naszym ekranie:

W Lesznie, w Poznańskiem, wychodzi pisemko radykalne p. n. „Kuryer Powszechny". Pismo radykalne w Poznańskiem i do tego w małem mieście! Można sobie wyobrazić, jakim redaktor p. Stanisław Migdalewicz i jego dziennik ulegali prześladowaniom!

Ale mimo wszelkie prześladowania, postępowy dziennik nie poddawał się — i trwał. Wówczas reakcya poznańska zdobyła się na szatański pomysł.

Zupełnie niespodzianie żona p. Migdalewicza otrzymuje nast. pismo urzędowe:

Leszno, dn. 3 lutego 1925 r.

Urząd Policyjny
L. dz. 585, II.25.

Do p. Maryi Migdalewiczowej.

W myśl § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju zarządza się niniejszem umieszczenie w Zakładzie dla umysłowo chorych, pod opieką (? Red.) pani pozostającego umysłowo chorego męża Stanisława Migdalewicza, jako niebezpiecznego dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, na podstawie § 10, tyt. 17, część II ogólnego prawa krajowego, łącznie z § 6 ustawy o zarządzie policyi z dn. 11 marca 1850 r. z zagrożeniem

natychmiastowego przymusowego przetransportowania chorego w myśl § 132 ust. 1 i 3 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, przez organa policyi.

Urząd policyjny.
(—) Kowalski, pierwszy kierownik.

Należy dodać, że p. M. nigdy nie chorował umysłowo i że władze policyjne nie poddały go żadnym badaniom lekarskim! Jednocześnie zaś z ogłoszeniem p. M. za waryata, prokurator wytoczył temu „waryatowi“ sprawę — o zdradę stanu.

Po otrzymaniu tego pisma, znając cele i praktyki kacyków poznańskich, p. M. uciekł jeszcze tego samego dnia na wieś. W parę minut później policya otoczyła mieszkanie p. M., chcąc go siłą odstawić do domu waryatów. Nie znalazłszy go jednak, policyanci rozpoczęli kilkudniową formalną obławę po całej okolicy, a p. M. uciekał ze wsi do wsi.

W obronie prześladowanego udała się do Poznania do wojewody p. Bnińskiego delegacya 18 obywateli z Leszna. P. Bniński w odpowiedzi oświadczył, że rozporządzenia policyi nie zmieni i zarządzi jedynie trzydniową zwłokę w jego wykonaniu. Pozatem p. Bniński dodał, że zaświadczenia o poczytalności umysłowej p. M., o ile zostanie ono wydane przez prywatnego lekarza, lub nawet przez państwowy zakład psychiatryczny z innej dzielnicy Polski — nie uzna za ważne!!

Badania lekarskie wykazały bezpodstawność zarządzenia, a na interwencye posła Putka domagające się ukarania winnych — p. min. Ratajski wogóle nie zareagował.

A na zakończenie: dodatek humorystyczny. Afera z podpułkownikiem Boczkowskim—Boćkowskim, o której referuje znowu „Przegląd Wieczorny“:

> Przed niewielu dniami „został wystąpiony“ z armii szef II oddziału D. O. K. Poznań, podpułkownik Boczkowski—Boćkowski. Sąd honorowy oficerski musiał p. Boczkowskiego—Boćkowskiego pozbawić praw i skłonić go do opuszczenia armii polskiej. P. Boczkowski—Boćkowski jest, jak się okazało, ekssierżantem rosyjskiego kontrwywiadu i nie posiada oficerskiego wykształcenia, mimo, że w armii hallerowskiej został odrazu sztabskapitanem i doszedł, dzięki wysokim wpływom, do rangi podpułkownika wojsk polskich.

Rozumie, że ten podpułkownik był pupilem gen. Raszewskiego, o którym tenże dziennik pisze:

> W dodatku przed niedawnym czasem krążyło o gen. Raszewskim opowiadanie — uwiecznione nawet w „Szopce Poznańskiej“, którą wydrukował „Przegląd Poranny“ — że nazwał Kościuszkę „dyletantem“ i niedwuznacznie dał do zrozumienia, aby jego portret usunąć z pewnej lokalności wojskowej, władzy D. O. K. podległej.

Z braku miejsca odkładam inne numery mego filmu na później, ale spodziewam się, że program był interesujący. Doskonałym bowiem reżyserem jest samo życie. Następną seryą zademonstruję Wam wkrótce. Będzie także bardzo interesującą.

Assi.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Zrzeszeniom, Przyjaciołom i Kolegom, którzy raczyli złożyć mi powinszowania i dowody przyjaźni z okazyi 60-letnich urodzin, zasyłam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie **Prof. Dr. M. Berkowicz.**
Bielsko.

Walka o eksport surowca ropnego

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz 15 lutego.

Kopalnictwo naftowe doby obecnej przedstawia wobec wielkich ciężarów podatkowych, wygórowanych świadczeń socyalnych, następnie wobec znanego podrożenia robocizny, oraz wszelkich artykułów technicznych małą tylko rentowność, a we wielu nawet wypadkach wcale się nie rentuje.

Krajowe Towarzystwo Naftowe, centralizujące wszelkie organizacye naftowe w kraju, świadome zgrozy podobnej sytuacyi przemysłu naftowego, uchwaliło zwrócić się do Rządu z projektem na zezwolenie wywozu pewnej części surowca ropnego, gdyż za granicą cena jego jest znacznie wyższą, a przez to uda się zwiększyć rentowność przedsiębiorstw naftowych.

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy sprzeciwił się powyższemu projektowi na posiedzeniu Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie w ubiegłym miesiącu p. Skibiński, który przemawiał tam nietylko jako dyrektor Towarzystwa naftowego „Bracia Nobel“, lecz także z upoważnienia innych towarzystw siostrzanych „Standardu“ oraz Państwowych Zakładów Naftowych (Polmin).

Łatwo zrozumiałą jest rzeczą, że p. Dyrektor Skibiński, jako rzecznik i urzędnik „Standardu“ w Polsce musiał się sprzeciwić dopuszczeniu eksportu surowca ropnego, bo to mogłoby spowodować zmniejszenie się rynku zbytu dla amerykańskich produktów finalnych, którymi „Standard“ zalewa wprost Niemcy i Czechy.

Natomiast niewytłumaczonem i nieuzasadnionem jest stanowisko w tej sprawie „Polminu“, którego interes koliduje najwidoczniej z interesem „Standardu“.

Za powyższą akcyą Krajowego Towarzystwa naftowego oświadczyli się przedstawiciele wszystkich większych koncernów naftowych z wyjątkiem towarzystw zostających pod wpływem „Standardu“ i zastąpionych przez p. Dyrektora Skibińskiego Państwowych Zakładów Naftowych.

Gdy p. Minister Przemysłu i Handlu Kiedroń bawił w grudniu w Borysławiu i przedsiębiorcy naftowi wykazali mu konieczność przyjścia z pomocą natychmiastową przemysłowi naftowemu, walczącemu ze stałym niedoborem, przyrzekł pomyślnie załatwić sprawę zezwolenia na eksport surowca ropnego.

Dowiadujemy się też, że w najbliższym czasie ma Rząd (o ile „Standard“ swoimi postronnymi wpływami nie zniszczy poważnego jego zamiaru“) wydać rozporządzenie zezwalające nowo założyć się mającym szybom na przeciąg dziesięcioletni wywóz 25-proc. części swej produkcyi ropy.

Rozporządzenie takie oznaczałoby wielki krok naprzód w sanacyi przemysłu naftowego i byłoby bodźcem i zachętą do zakładania nowych przedsiębiorstw kopalnianych.

W tem miejscu chcielibyśmy też zwrócić uwagę na to, że rozporządzenie to, o którem wyżej była mowa, powinno objąć nadto szyby spalone podczas zawieruchy wojennej lub zastanowione z powodu braku kapitału do kontynuowania prac wiertniczych z tem jednakowoż ograniczeniem, iż tylko przez pięć lat mogłyby przedsiębiorstwa te ostatnie wywozić za granicę 25 procent swej produkcyi.

Tak rozszerzone rozporządzenie stanowiłoby kamień węgielny pod nadzwyczajny rozkwit wiertnictwa naftowego, oraz podniosłoby aktywność bilansu handlowego.

A dla sanacyi przemysłu naftowego powinien to Rząd uczynić za wszelką cenę zarówno w interesie przemysłu, jakoteż we własnym interesie. Była Austrya podtrzymywała przez długi czas wysokość produkcyi cukrowej, wyznaczając wysokie premie wywozowe producentom cukrowym, którzy przez to mogli łatwo konkurować z zagranicą, tak dalece, że w Anglii np. używano cukru do tuczenia bydła. W naszym wypadku Rząd nie ma nic płacić, ma tylko zezwolić w granicach wyżej omówionych na eksport surowca ropnego, czem zainicjuje niezwykle żywy ruch wiertniczy, a przez to powstaną nowe warsztaty pracy, zwiększą się wpływy do Skarbu oraz podniesie się aktywność państwowego bilansu handlowego.

Eanto.

KUPON Nr. 5
dla konkursu **„ŁAMIGŁOWKI“**
Nowego Dziennika.

W sobotę, dnia 21-go lutego 1925 r. o godzinie 7 wieczór
odbędzie się
X. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
członków Towarzystwa: Biblioteka i czytelnia **Ezra** w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 41 (dom Kahału)
z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z IX. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie ustępującego Wydziału
3) Wybór 8 członków Wydziału
4) Wnioski i interpelacye.

Za Wydział:
Józef Parlberger Sekretarz. **Dr. Leon Fischlowitz** Przewodniczący.

— **„EZRA“.** Walne Zgromadzenie biblioteki i czytelni „Ezra“ odbędzie się 21 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej l. 41. Na porządku dziennym: Sprawozdanie, wybory, wnioski i interpelacye.

— Jutro, dnia 21 bm. odbędzie się w salach Starego Teatru na rzecz „Zakładu Wychowawczego Sierót żyd. w Krakowie" przy ul. Dietlowskiej 64

B A L

Komitet uprasza wszystkich, którzy dotychczas przez przeoczenie zaproszeń nie dostali, o łaskawe zgłoszenie się osobiście w Dyrekcyi Zakładu między godz. 6 a 7 wieczorem.

Róża Rokowa, Dr med. Rafał Landau
Dr. Maurycy Epstein.

Zapytanie pod adresem Związku Stow. Kupieckich Małopolski zach.

Kraków, 20 lutego

W ostatnim numerze „Przeglądu kupieckiego" znajdujemy artykulik pt. „Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie". W artykuliku tym, który zresztą słusznie ocenia z uznaniem działalność Krak. Izby Handlowej i Przemysłowej, znajdujemy passus następujący:

„**Izba handlowa stała się prawdziwą reprezentantką całego kupiectwa, pomaga mu, gdzie to jest możliwe, i daje wyraz jego bólom i krzywdom tam, gdzie należy. A pomoc ta jest dla nas kwestyą życia, skoro nie mamy niestety reprezentacyi w Sejmie**". (nasze podkr.).

Pod artykułem tym mającym charakter odezwy, podpisane są: Redakcya „Przeglądu Kupieckiego", Związek Stow. Kupieckich Małopolski Zach. i Krakowskie Stow. Kupców.

Zwracamy się z publicznem zapytaniem do tych dwóch ostatnio wymienionych instytucyi, czy istotnie pokrywają swoim podpisem twierdzenie, że kupiectwo nie ma reprezentacyi w Sejmie, czy twierdzenie to uważają za zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy? Nie chcemy na razie bliżej dociekać motywów tego twierdzenia, a ograniczamy się do zapytania:

1) Czy Stow. Kupców w Krakowie i Związek wiadomo, że całe Koło żydowskie bezustannie, z całą ofiarnością i w bardzo wielu żywotnych i zasadniczych sprawach z dodatnim skutkiem broni spraw kupiectwa? Że duża część jego działalności właśnie ku temu celowi jest zwrócona; że w Kole na podstawie podziału pracy szereg posłów a między nimi także tacy, którzy wręcz reprezentują kupiectwo (nie tylko, że go bronią) jako kupcy zajmują się wyłącznie obroną interesów kupiectwa wogóle, a żyd. w szczególności?

2) Zapytujemy, czy Instytucyom tym, nie wyłączając Redakcyi „Przeglądu" wiadomo, że „Koło żydowskie" w krwawej wprost pracy na terenie Sejmowym i poza nim „pomaga kupiectwu, gdzie to jest możliwe i daje wyraz jego bólom i krzywdom tam, gdzie należy"?

3) Zapytujemy, czy Instytucyom tym wiadome są setki przemówień, wniosków, interpelacyi, interwencyi, posłów Thona, Grinbauma, Reicha, Rosmarina, Frostiga, Hartglasa, Wiślickiego, Sommersteina, Hausnera, Eisensteina, Kirschbrauna, senatorów Truskiera i Szereszowskiego przemówienie... prezesa Związku Kupców zach. Małopolski, który na ostatniem zgromadzeniu posła Dra Thona z pełnem uznaniem wyraził się o owocnej, wytężonej pracy posła Thona i Koła żyd. w obronie kupiectwa?

Te pytania stawiamy podpisanym pod artykułem Instytucyom.

Jaki cel wyraźny lub ukryty mają takie twierdzenia, których nieprawdziwość stwierdzić może dzień w dzień, każdy kupiec żydowski?

A może to tylko poślizgnięcie się...

* * *

W tym samym numerze „Przeglądu Kupieckiego" czytamy następującą wiadomość:

Ustawa o zwalczaniu lichwy ma być zniesioną; wniosek posła Wiślickiego na Komisyi Sejmowej w tym względzie został przyjęty wszystkimi głosami posłów PPS i Wyzwolenia(?)"

30-letni jubileusz istnienia Org. syon. w Drobobyczu

Powitanie prez. Koła Dr. Reicha. — Pos. Reich o działalności posłów żyd. w Sejmie. — Zebranie obywatelskie w sprawie Keren Hajessod.— Uroczystość ku czci posła Reicha.

Drohobycz, w lutym.

W ostatnią niedzielę stało żydostwo tutejsze pod znakiem wielkiej uroczystości z okazyi trzydziestoletniego jubileuszu istnienia Organizacyi syońskiej w Drohobyczu, założonej przed trzydziestu laty przez obecnego Prezesa Koła żydowskiego, Dra Leona Reicha.

W podniosłym nastroju witały liczne delegacye Prezesa Dra Reicha na głównym dworcu.

Już na godzinę przed Zgromadzeniem, na którem Dr. Reich miał złożyć sprawozdanie z czynności parlamentarnej zebrały się nie zliczone tłumy w sali kinoteatru „Sztuka".

Wśród ogólnego naprężenia zagaił wiceprezes tutejszej organizacyi syonistycznej p. Dr. P. Adlersberg zgromadzenie krótką przemową, w której serdecznie przywitał Prezesa Dra Reicha, poczem wybrano prezydyum z prezesem kahału Dr. Abrahamem Backenrothem na czele. Następnie oddał przewodniczący głos jubilatowi, któremu zgromadzeni zgotowali niezwykłą owacyę.

„Z radością przyjąłem — zaczyna mowca — zaproszenie Towarzyszy drohobyckich, by zdać sprawę z działalności parlamentarnej w dniu, kiedy Towarzysze drohobyccy razem ze mną obchodzą 30-letni jubileusz pracy na niwie narodowo-żydowskiej.

Przypominam sobie, jak kilku młodzieńców — studentów i niestudentów przystąpiło do zorganizowania w tem mieście pierwszego klubu młodzieży żydowskiej na platformie syońskiej jeszcze przed wydaniem „Judenstaatu" Herzla.

Spotkaliśmy się wtedy z szyderstwem wszystkich; uważano nas za młodych zapaleńców i fantastów, którzy nikomu nie mogą pomóc, a sobie muszą życie złamać. Mimo drwin starszego społeczeństwa garnęło się pod nasze sztandary coraz więcej młodzieży, a z czasem z partyi młodzików, jak nas nazywano, staliśmy się poważną i potężną partyą, reprezentującą całe niemal żydostwo. Myśl narodowo-żydowska odniosła zupełne zwycięstwo.

Następnie przechodzi mowca do omówienia **działalności reprezentacyi żydostwa w sejmie. Przypomina nader ciężką pozycyę posłów żydowskich wśród stronnictw, które w swej większości odnoszą się wrogo do postulatów żydowskich.** Mimoto posłowie żydowscy wywalczyli sobie posłuch i **poszanowanie wśród większości**, która zrozumiała, że posłowie żydowscy w Sejmie są wiernymi obrońcami ludu **żydowskiego i że** kieruje nimi zawsze czystość intencyi.

Staliśmy na straży interesów żydowskich przy wszystkich zamierzeniach ustawodawczych i poczynaniach władz, począwszy od ustawy o ochronie lokatorów poprzez liczne ustawy podatkowe aż po ostatnie rozporządzenie, oparte na pełnomocnictwach, udzielonych przez Sejm p. premierowi Grabskiemu. Gdyśmy ostatnio demonstracyjnie opuścili Sejm, z powodu rozporządzenia o rewizyi koncesyi monopolowych, godzącej w byt dziesiątek tysięcy rodzin żydowskich, uczyniliśmy to w poczuciu niezwykłej krzywdy.

Sprawa ta obecnie z inicyatywy Koła żydowskiego na nowo dostała się na forum obrad sejmowych.

Następnie mowca omawia starania Koła żydowskiego około przywrócenia autonomii gmin żydowskich, połączonego z usunięciem dotychczasowych Komisarzy rządowych, doniosłość własnego szkolnictwa i starania o uzyskanie uznania i należnego w myśl traktatów międzynarodowych wsparcia dla szkolnictwa żydowskiego.

Wreszcie mowca wspomina o odbudowie starej ostoi żydowskiej w Palestynie, która stanowić będzie ukoronowanie dzieła wyzwolenia i odrodzenia żydowskiego, a która wymaga konsolidacyi sił żydowskich.

Żydostwo nie chce więcej grać roli andrejewskiego błazna, którego przy każdej sposobności biją po twarzy.

Mowę swą zakończył Prezes, Dr. Reich zapewnieniem, że wiernie nadal stać będzie na straży interesów społeczeństwa żydowskiego.

Wywody powyższe kilkakrotnie przerywano burzliwymi oklaskami.

Zgromadzenie zakończyło się przyjęciem przez aklamacyę rezolucyi, wyrażającej pełne zaufanie i uznanie Prezesowi Drowi Reichowi.

Tegoż dnia popołudniu odbyło się staraniem Przełożeństwa żydowskiej gminy wyznaniowej zebranie najpoważniejszych tutejszych obywateli w sali Kahału.

Na niem wygłosił Prezes Dr. Reich piękny i rzeczowy referat o historycznym rozwoju myśli syońskiej i wezwał zebranych do uczestniczenia w dziele odbudowy przez wypełnianie obowiązków wobec Funduszu Podwalin.

Po tem zebraniu przyjmował Prezes Dr. Reich deputacye kupców, szynkarzy i szereg innych petentów, wśród których było też mnóstwo chrześcijan.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się uroczystość w odświętnie przystrojonej sali „Domu Żydowskiego" ku czci Prezesa Dra Reicha.

Zagaił ją rabin tutejszy p. Jakób Avigdor poczem Dr. I. Rosenblatt odsłonił portret Dra Reicha, umieszczony w sali „Domu żydowskiego".

Imieniem Przełożeństwa gminy żydowskiej i Towarzystwa „Dom Żydowski" wręczył p. Dr. A. Backenroth Prezesowi Drowi Reichowi dyplom tutejszego żydostwa, w uznaniu wielkich zasług prezesa Koła żydowskiego.

Po licznych przemówieniach wygłoszonych na cześć prezesa „Koła Żydowskiego" i po przemówieniu pos. Dra Reicha odbyła się zabawa.

Em-te.

Czy pamiętasz o akcyi Purymowej Z. F. N.? Ofiaruj swą pracę i pieniądze dla Geulath-Haarec

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego

„CZY ISTNIEJE PRZESILENIE W LITERATURZE ŻYDOWSKIEJ?"

Na ten temat wygłosi redaktor Dr M. Kanfer w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Kahału referat połączony z dyskusyą. Na tle prądów ogólno-europejskich podda referent analizie twórczość Bergelsona, Opatoszu, Raboja, jako przedstawicieli żydowskiej powieści oraz Grinberga i Markisza, jako przedstawicieli poezyi.

Dyskusya zapowiada się nader zajmująco.

———o-o———

— **PRZYJAZD FRANCUSKIEGO MINISTRA PRACY DO KRAKOWA.** Jutro, tj. w sobotę rano przybywa do Krakowa francuski minister pracy i hygieny p. Justin Godart w towarzystwie ministra pracy i opieki społecznej p. Sokoła. O godz. 8.50 nastąpi powitanie ministrów na dworcu przez wojewodę i przedstawicieli władz krakowskich oraz reprezentantów stowarzyszenia polsko-francuskiego. Po śniadaniu, wydanem przez wojewodę, gość francuski zwiedzi zabytki Krakowa, a o godz. 12-tej w południe będzie obecny na uroczystem powitaniu przez Senat akademicki w auli Uniwersytetu. Wieczorem obaj ministrowie wezmą udział w zjeździe budowniczych, poczem odbędzie się na ich cześć obiad wydany przez miasto. W nocy goście wyjadą z Krakowa.

— **WIECZÓR POEZYI MŁODOHEBRAJSKIEJ W POLSKICH PRZEKŁADACH.** Staraniem Związku żydowskiej młodzieży akademickiej U. J. „Przedświt-Haszachar" odbędzie się jutro, tj. w sobotę, dnia 21 lutego punktualnie o godzinie 7.30, w głównym budynku uniwersyteckim (II p. sala nr 66) wieczór poezyi młodohebrajskiej w przekładach Izaaka Deutschera. Na bogaty i ciekawy program składają się utwory Bialika, Czernichowskiego, Grinberga, Szohama i Szlońskiego. W recytacyach biorą udział art. dram. pp.: R. Holzer, H. Rakowerówna i R. Wellnerowa. Przed recytacyami utworów każdego poszczególnego poety wypowiedzą słowo wstępne o twórczości danego pisarza pp. Löw i Deutscher.

— **POSADY DYREKTORÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Dnia 10 bm. upłynął termin wnoszenia podań na kierownicze stanowiska w kilkunastu szkołach powszechnych w Krakowie. Jak się dowiadujemy, ogółem wpłynęło ponad 100 podań, które będą rozpatrywane na najbliższem posiedzeniu miejskiej Rady szkolnej. Wnioski nominacyjne w formie tern zostaną następnie przedłożone kuratoryum, które ostatecznie zadecyduje o obsadzeniu wolnych stanowisk.

— **ZAGRODZONA ULICA.** W dniu wczoraj szym nowy nabywca gruntów przy ul. Królewskiej na Nowej Wsi zagrodził ulicę słupem zamykając zupełnie przejście od parku Krakowskiego na ul. Konarskiego i Urzędniczą. Właściciel tych gruntów twierdzi, że terytoryum jest jego własnością mimo, że prowadzi tamtędy ulica, a budownictwo miejskie w swoim czasie z okazyi wytyczenia trasy tramwajowej na Nowej Wsi zaznaczyło w komunikacie prasowym, że ulica ta już jest wywłaszczona.

— **SLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ W P. K. U.** toczy się w dalszym ciągu z udziałem delegata ministerstwa spraw wojsk. majora sztabu gen. Jachecia. Podejrzenie idzie w tym kierunku, że poborowi urodzeni i stale zamieszkali w Krakowie mieli uzyskiwać zwolnienie na podstawie fałszywych legitymacyi przynależności do Górnego Śląska. W myśl uchwały Sejmu ludność górnośląska jest bowiem na 10 lat zwolniona od służby wojskowej. Również miano uwalniać poborowych na podstawie paszportów uzyskanych na wyjazd do Francyi, gdyż według konwencyi polsko-francuskiej poborowi tacy mają prawo do 5-letniego odroczenia służby wojskowej.

Nowy rabin krakowski p. Kornitzer objął urzędowanie

Kraków, 20 lutego

Wczoraj w południe nastąpiło wprowadzenie w urzędowanie nowego rabina krakowskiego gminy żydowskiej p. Józefa Nechemii Kornitzera. Przebieg aktu miał charakter uroczysty. Przemówienie rabina Kornitzera miało znamiona jasnej konstrukcyi a w jego treści, nie wybiegającej poza utartą drogę, niestety nie odzwierciedliło się echo tej wielkiej sprawy, która jest obecnie duszą i sercem całego żydostwa bez względu na stronnictwa. Ani bowiem słowo Erec Israel nie padło z ust rabina, ani święty głos stamtąd obecnie idący nie przezierał w programowej mowie rabina Kornitzera. A to jest dziś conajmniej dziwne...

* * *

Na uroczystość przybyli prócz członków Rady wyznaniowej również liczni zaproszeni goście, a to wiceprezydent miasta inż. Sare, prezydent Izby handlowej Epstein, przedstawiciele stowarzyszenia kupców, stowarzyszenia rękodzielników, członkowie loży Bnei-Brith, członkowie rabinatu krakowskiego i podgórskiego, reprezentanci podgórskiej gminy żydowskiej, dyrektorowie i nauczyciele szkolni, przełożeni bożnic oraz przedstawiciele licznych instytucyi i stowarzyszeń dobroczynnych.

Po godz. 12-ej w południe wszedł do udekorowanej zielenią i dywanami sali obrad Rady Wyznaniowej rabin Kornitzer wprowadzony przez członków prezydyum Rady i zajął miejsce na mownicy. Prezydent dr Landau powitał go w imieniu gminy żydowskiej, poczem odebrał od niego przyrzeczenie, że w spełnianiu swych funkcyi będzie przestrzegał obowiązujących przepisów. Wspomniał również mowca o stosunku rabina do Rady wyznaniowej jako urzędnika gminnego.

W odpowiedzi na powitanie rabin Kornitzer podziękował za objawy sympatyi, z jaką spotkał się od chwili przyjazdu do Krakowa i przyrzekł gorliwą pracę dla dobra gminy we wszystkich dziedzinach życia ludności żydowskiej.

Przedewszystkiem będzie się mowca starał jaknajbardziej pogłębić wychowanie religijne młodzieży żydowskiej i to nietylko mężczyzn, lecz także młodzieży żeńskiej. Sprawa wychowania kobiet jest bowiem obecnie nie dość zrozumianą i powoduje zakłócanie harmonii życia rodzinnego. Troską mowcy będzie również nadzorowanie domów modlitwy, celem przywrócenia tych instytucyi do dawnego znaczenia. W myśl przepisów Tory stanowiącej wiecznie żywą krynicę całokształtu naszego życia, zadaniem rabina będzie również przestrzeganie rytuału w życiu całej ludności. Instytucye dobroczynne m. Krakowa, cieszące się zasłużoną sławą, będą w mowcy miały gorącego orędownika. Dla spełnienia swych zadań konieczną jest jednak zgoda i harmonia ludności całej, bez względu na różnice partyjne i różne odcienie. Rabin Kornitzer kończy swe przemówienie błogosławieniem dla całej ludności miasta bez względu na wyznanie i przekonania oraz modlitwą o wielkość i sławę dla państwa polskiego i pomyślność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szczegóły strasznej katastrofy samochodowej na ul. Potockiego

Fatalna jazda po gramofon. — Zgon jednej z ofiar katastrofy restauratora Nowaka.

Jak już donosiliśmy, we środę wieczorem po godz. 8-ej wydarzyła się w Krakowie wielka katastrofa automobilowa. Na zbiegu ulic Kopernika i Mikołajskiej w chwili mijania się dwóch wozów tramwajowych linii Nr. 5, wpadło między tramwaje auto osobowe, jadące od strony dworca kolejowego. Wskutek zderzenia tramwaje zatrzymały się natychmiast, a jadąca publiczność w popłochu wyskakiwała z wozów. Z rozbitego samochodu poczęły rozlegać się jęki i krzyki o pomoc. Natychmiast zjawiła się na miejscu katastrofy karetka pogotowia oraz pluton straży pożarnej, poczem przystąpiono do niesienia pomocy ofiarom wypadku. Z pośród pięciu pasażerów wyszła bez szwanku jedynie 19-letnia Apolonia Gąsiorówna, krawcowa z Białej, natomiast wszyscy pozostali doznali ciężkich ran i obrażeń. I tak Józef Czernecki (lat 34), kelner, zamieszkały przy ul. Lubicz 5. odniósł ciętą ranę na policzku koło oka i na nosie, u p. Adolfa Muszyńskiego (lat 32) kelnera, zamieszkałego przy pl. Maryackim 8 stwierdzono ranę ciętą nad prawem okiem; najcięższych obrażeń doznał Józef Nowak, właściciel restauracyi III. kl. na Dworcu zachodnim, a mianowicie załamania kości czołowej; szofer Józef Bąkowski (lat 27), odniósł ciężką ranę na głowie, wstrząs mózgu oraz liczne obrażenia na ciele z rozbitego szkła. Wszystkich rannych przewieziono na pogotowie ratunkowe, gdzie lekarze przystąpili do opatrywania ofiar katastrofy. Czerneckiego i Muszyńskiego odwieziono po opatrzeniu do domu, zaś Nowaka i Bąkowskiego przewieziono do szpitala chirurgicznego, gdzie ze względu na bardzo groźny stan Nowaka przystąpiono natychmiast do operacyi.

Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy przechodniów; straż pożarna po dłuższej pracy dźwignęła wykolejone wozy tramwajowe i wprowadziła je w szyny, zaś rozbity automobil usunięto na bok ulicy. Cały bruk na miejscu wypadku pokryty był odłamkami szkła, kawałkami żelaza oraz smarem, oliwą samochodową i krwią ofiar katastrofy.

Auto należy do p. Wołkowskiego, właściciela „Esplanady", który swemu kelnerowi Gąsiorkowi pożyczył samochodu na ślub. Po ślubie, odbytym w kościele św. Piotra goście weselni odjechali do restauracyi „Monopol" przy ul. Gertrudy, zaś szofer Bąkowski z kilku osobami udał się na dworzec by pożyczyć gramofonu. W drodze powrotnej wydarzyła się katastrofa.

Wypadek nie przybrał większych rozmiarów tylko dzięki temu, że oba tramwaje nie były w pełnym pędzie, gdyż jeden dojeżdżał do stacyi, drugi zaś ruszał właśnie w przeciwnym kierunku. Gdyby zderzenie samochodu nastąpiło z pędzącymi tramwajami, katastrofa skończyłaby się jeszcze tragiczniej.

* * *

aJk się dowiadujemy, Józef Nowak, jedna z ofiar katastrofy automobilowej, zmarł wczoraj popołudniu w klinice chirurgicznej. Stan reszty ofiar uległ poprawie.

Trzy zeszłoroczne afery krakowskie w śledztwie sądowem

W ciągu ubiegłego roku zdarzyły się jak wiadomo w Krakowie trzy wielkie afery, które w mieście wywołały wielkie poruszenie. A więc przedewszystkiem sprawa nadużyć przy budowie PKO., w związku z którą aresztowano architekta Zarzeckiego i kilku funkcyonaryuszy, zajętych przy tej budowie. Obecnie w sądzie okręgowym karnym sędzia śledczy kończy już przesłuchanie świadków w tej sprawie i w tych dniach prześle akta do prokuratury.

W sprawie defraudacyi w Krakowskiej Kasie skarbowej Nr. 1 w oddziale depozytów, której-to defraudacyi dopuszczał się kierownik tego działu Reichert śledztwo nie zostało jeszcze ukończone, a obecnie sąd w drodze rekwizycyi przesłuchuje wszystkie osoby, które złożyły depozyty w kasie skarbowej za pośrednictwem różnych urzędów.

Wreszcie niedawna afera dra Grotowskiego, wydawcy niewychodzącego już pisma codziennego „Kurjer Wieczorny", dyrektora krakowskiego oddziału Banku cukrowniczego przewleka się z powodu przesłuchiwania przez sąd poznański świadków w prawie nadużyć Grotowskiego na szkodę Banku cukrowniczego w Poznaniu.

Kolegom naszym p. Pinkusowi i Eisigowi Reicherom wyrażamy tą drogą głębokie współczucie z powodu przedwczesnego zgonu Ich ukochanej siostry

Wydział Stow. Machsike Limud Chrzanów.

378

— PRÓBA TOWARZYSTWA ŚPIEWACKIEGO „ZEIR“ odbędzie się w poniedziałek 23-go bm. o g. 7.30 wiecz. w lokalu Stow. rękodzielników żyd. Podbrzezie 6. Członków wzywa się aby o wyznaczonej godzinie stawili się punktualnie, a miłośników śpiewu uprasza się o gremialne przystąpienie do powyższego towarzystwa.

— O USUNIĘCIE NIELEGALNYCH PRZEKUPNIÓW Z SUKIENNIC. Jak się dowiadujemy, kupcy i handlarze w Sukiennicach wystosowali pismo do wydziału przemysłowego magistratu z prośbą o usunięcie pokatnych przekupniów, tamujących prawidłowy handel koncesyonowanych kupców. Sprawa ta będzie rozpatrywana na posiedzeniu magistratu.

— O DZIECIOBÓJSTWO. Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Agacie Orda (lat 21), z Bieńczyc, oskarżonej o zabicie swego nieślubnego dziecka płci żeńskiej. Wedłe aktu oskarżenia wyrodna matka po porodzie uderzyła niemowlę twardem narzędziem w głowę, co spowodowało śmierć noworodka. Sędziowie przysięgli 7 głosami zaprzeczyli pytanie co do winy Ordówney, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. dr Czuma i sso. Jaworski, oskarżał prof. Michałowski, bronił dr Aschenbrenner.

— SKANDALICZNE ZACHOWANIE SIĘ OPRAWCY. Wczoraj koło godz. 11 przedpołudniem do stojącej na ul. Basztowej koło Barbakanu p. Maryi Szywałówney przystąpił oprawca miejski i zażądał od niej wydania trzymanego na smyczy psa. Kiedy pani S. zwróciła oprawcy uwagę, że pies jest opłacony i ma kagamiec, rakarz chwycił ją pod gardło i potrząsł tak silnie, że ta upadła zemdlona na ziemię. Na miejscu zjawił się policyant i aresztował oprawcę nazwiskiem Władysław Ba[illegible]. Przechodzący lekarz polecił pani Sz. natychmiast pojechać do domu, gdyż grozi jej wstrząs mózgu. Zajście wywołało ogromne zbiegowisko. Wypadek niestosownego zachowania się oprawcy nie jest odosobniony, wobec czego odpowiednie władze winny wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencye.

—o-o—

— „ORYENTALNA“ — 28, II. 1925. Prace przygotowawcze są na ukończeniu. Dekoracye z „Ba[illegible]“ oraz współpraca znanych zaszczytnie firm krakowskich M. Pleszowski (Mały Rynek 2) i I. [illegible] (ul. Dietla 81) stworzą efektowne tło malowniczego spektaklu. Do szeregu atrakcyi dołącza się „Korowód Wschodu“, który z uderzeniem 12 godz. wkroczy na salę, poprzedzany przez złocisty rydwan Tutankamena. W „jaskini opium“ przy narg[illegible] koncert radiowy (firma „Radioświat“, Grodzka 32). Balet z teatru „Nowości“ z pp. Ciesielskimi i Martówną na czele wykona kilka produkcyi solowych. Trzy muzyki, w tem „Jazz band“ pod batutą p. E. Schenkera, grać będą bez przerwy i wyposzynku.

Firmy Leserkiewicz i Ska, S. Spira i i. ufundowały cenne nagrody konkursowe, które w następnym komunikacie wyszczególnione zostaną. Przy wejściu otrzyma każda z pań „pamiątkę oryentalną“ Przedświtu.

Kostyum wschodni pożądany, ewent. strój balowy. Wstęp bez imiennego zaproszenia niemożliwy. Informacyi udziela sekr. Przedświtu (ul. Stradom 15, of.) od godz. 7—8 wiecz. lub telefonicznie Nr 2288, 3354. Zgłoszenia z prowincyi uwzględnia się tylko do 24 bm. za wyjątkiem seniorów związku.

—o-o—

— KLUB „TEL-AWIW“ zawiadamia, że w sobotę wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się odczyt p. dra Schallmana na temat „Kolonizacya żydowska w Rosyi“.

—o-o—

— SELMA HALBAN KURZ, primadonna opery wiedeńskiej, najwybitniejsza dziś śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie w niedzielę 1 marca br. i wykona szereg aryi operowych oraz pieśni.

—o-o—

— OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA. Dziś w piątek wieczór teatr zamknięty z powodu generalnej próby senzacyjnej operetki O. Strausa „Perły Kleopatry“. Jest to prześliczne dzieło muzyczne o wysokiej wartości artystycznej. Dyrekcya daje tej operetce najbogatszą wystawę. Rolę tytułową kreuje p. Kramerówna, a partnerem jej będzie p. Wawrzkowicz. Komizm reprezentować będzie Cybulski, znakomity komik. Balet nadzwyczajny układu Ciesielskiego. Dyryguje kapelmistrz Walewski.

Po wyborach na I. Zjazd Syonistów Polski

Główna Komisya Wyborcza dla Małopolski Zach. i Śląska wzywa wszystkie te miejscowości, które dotychczas nie nadesłały jeszcze protokołów wyborczych, aby to niezwłocznie uczyniły, gdyż brak protokołów z tych miejscowości uniemożliwia ustalenie i opublikowanie listy delegatów oraz hamuje pracę przygotowawczą do Zjazdu.

ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY

(Sala „Merkazu“ ul. Krakowska 41)

Dziś, w piątek wykład hebrajski p. Pinelesa na temat:

„Nasza dwujęzykowa literatura“.

Początek o godz. 8-mej wieczór. Wstęp wolny.

—o-o—

— W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się we wtorek 24 bm. zabawa andrusów czytelnianych, urządzona staraniem Kółka dramatycznego dla członków czytelni. Ze względu na ograniczoną ilość biletów, wydawanie tychże odbywać się będzie od 20—22 bm. włącznie, od godz. 6—8 wiecz. w sekretaryacie 3450

—o-o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ludka“.
Sobota: „Szklanna góra“.

BAGATELA

Piątek: „W sieci“.
Sobota: pop. „Ninetka“; wiecz. „W sieci“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Piątek: pop. „Zaklęte trzewiczki“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

Warszawa: „Na rozkaz Pompadour“. Egzotyczny dramat w 7-miu aktach z Lyą Marą w roli głównej.

UCIECHA: „Wyspa zaginionych okrętów“. Dramat senzacyjny w 8-miu aktach. Całość.

NOWOŚCI: „Jeszcze wyżej“. Senzacyjny film z Haroldem Lloydem w roli głównej.

WANDA: „Apaszka w jedwabiach“. Dramat senzacyjny w 8-miu aktach z Priscillą Dean w roli gł.

SZTUKA: „Niebezpieczny wiek“. Senzacyjny dramat salonowy w 7 aktach.

REDUTA: „Dom, w którym zamarł śmiech“. Dramat życiowy w 8-miu aktach oraz „Herakles — Dwa granaty i dziewczyna“. Komedya w 2 aktach.

Repertuar radiowy na dziś

Piątek 20 lutego

Berlin (fala 505 m) godz. 16·30—18: koncert; godz. 20·45: utwór sceniczny pt. „as Fest der Handwerker“.

Bruksela (265 m) godz. 18: koncert; godz. 21·15 koncert.

Frankfurt (470 m) godz. 22—23: muzyka do tańca.

Królewiec (463 m) godz. 16·30—18: koncert; godz. 20—22: komedya.

Lipsk (454 m) godz. 12: koncert; godz. 16·30 do 18: koncert; godz. 20·15: koncert symfoniczny.

Monachium (485 m) godz. 16·30—17·30: kwartet A. Rosenberger; godz. 18—19: koncert; godz. 20: operetka.

Rzym (426 m) godz. 17·15: koncert godz. 17·45—18·15: jazz-band; godz. 20·35: koncert; godz. 22·30—23: muzyka do tańca.

Stuttgart (443 m) godz. 20—22: utwór sceniczny „Robert i Bertram“; 22—23 koncert.

Wiedeń (530 m) godz. 11—12·50: koncert; godz. 16·10—18: koncert; godz. 20: wieczorek starowiedeński; godz. 22: koncert.

Zurych (515 m) godz. 20·15: wieczór pieśni.

Z ekranu.

„Wyspa zatopionych okrętów“ (kino-teatr „Uciecha“)

Technika tego filmu jest zdumiewająca. Walka rozszalałego żywiołu morskiego z potężnym okrętem — motyw w kinie bardzo już oklepany — znalazła tu imponujący siłą i impetem wyraz. A następnie moc bardzo interesujących dygresyi, z których wymienię walkę bokserską, migającą przed oczyma z tem całem otoczeniem rozgorączkowanych mocno zainteresowanych twarzy widzów. Albo podróż łodzi podwodnej i wyprawa wywiadowcy Jacksona na dno morskie. Także i gra artystów z Miss Nilson na czele jest zajmująca.

Pozostawia tylko do życzenia sam scenaryusz, który zawiera w sobie mnóstwo możliwości niewyzyskanych. Przypuszczam, że winę ponosi tu głównie moralizatorska tendencya. Film jest dla młodzieży dozwolony, a więc musi być „moralny“. Ale proszę sobie przedstawić, coby z takiego pomysłu zrobił autor i reżyser, którzyby nie byli ograniczeni wychowawczemi tendencyami. Na wyspie rozbitków zjawia się młoda kobieta, którą w tej chwili otacza banda mężczyzn, wyzutych z wszelkich w dawnem społeczeństwie obowiązujących nakazów etycznych. Wyzwolona chuć bierze górę i wywołuje prawdziwy orkan ludzkich namiętności. Być mżoe, że wkracza to już w dziedzinę teatru, dlatego kino wolało ograniczyć się do ram ściśle wzrokowych i operować tylko elementem walki człowieka z przyrodą.

Ale pomysł sam jest bajeczny, tylko jeszcze niewyzyskany. Czeka na tego śmiałka, który przystąpi do niego bez — żenady.

Mossi.

Z kraju.

O cześć Czytelni młodzieży żydowskiej w Wieliczce

(Od naszego korespondenta).

Przed szeregiem tygodni wspominaliśmy na łamach „Nowego Dziennika“ o doniesieniu, jakie p. Mojżesz Licht i p. Fryda Gleizmanowa z Wieliczki zrobili do tamtejszego starostwa, a zarzucającemu czytelni młodzieży żydowskiej w Wieliczce uprawianie pijatyki, prowadzącej do rozpusty, wzgl. skandaliczne i niemoralne zachowanie się. Doniesienie to, w wysokim stopniu uwłaczające czci stowarzyszenia, spowodowało prowizoryczne zamknięcie tegoż przez starostwo, które-to zarządzenie na podstawie przeprowadzonych dochodzeń administracyjnych zostało przez województwo zniesione, a stowarzyszenie z powrotem otwarte. Dotknięte na swej czci stowarzyszenie i jego przewodniczący p. L. Kraus wnieśli przeciw p. Mojżeszowi Lichtowi, właścicielowi domu, mieszczącego czytelnię i przeciw p. Frydzie Gleizman skargę o obrazę czci. Oskarżeni przystąpili do dowodu prawdy i dowód ten prowadzili przez szereg rozpraw. Onegdaj odbyła się ostatnia rozprawa w sądzie powiatowym w Wieliczce przed sędzią Müllerem. Z aktów godzi się wspomnieć o liście tamtejszego rabinatu, odgrażającego się represyami przeciwko młodzieży i przeciw rodzicom, o ile nie będą bojkotować „bezbożnego stowarzyszenia teatrów“(!) Po przemówieniu zastępcy oskarżycieli prywatnych adw. dra I. Schwarzbarta i obrońcy adw. dra Friedberga sędzia wydał wyrok skazujący Mojżesza Lichta na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 210 złotych, zaś Frydę Gleizman na 7 dni aresztu z zamianą na 35 złotych oraz na ponoszenie kosztów postępowania. W motywach sędzia podkreślił fakt, iż oskarżeni dowodu prawdy nie zdołali przeprowadzić, jakoteż dotkliwość i skutki wyrządzonej obrazy.

Tak zatem skończył się pierwszy etap tej dla stosunków w naszem miasteczku i dla środków, jakiemi pewne sfery naszego społeczeństwa posługują się wobec młodzieży, oświaty i postępu, charakterystycznej sprawy, a epilog jej rozegra się przed sądem apelacyjnym w Krakowie, gdyż obrońca oskarżonych wniósł odwołanie od wyroku, zaś zastępca oskarżycieli prywatnych od zamiany kary aresztu na grzywnę.

II-gi Zjazd żydowskich organizacyj samopomocowych.

Na ostatniem posiedzeniu C. K. Ż. A. I. S. w Polsce, uchwalono zwołać drugi ogólno-polski zjazd zorganizowanych akademików żydowskich do Warszawy na 31 maja, 1. 2 i 3 czerwca r. b. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw organizacyjnych i samopomocowych, oraz kwestya stanowiska do innych organizacyi akademickich w Polsce i zagranicą. Oprócz tego omówiona zostanie sprawa uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Prawo udziału w zjeździe będą mieli tylko ci studenci Żydzi, którzy zapłacą specyalny podatek zjazdowy. Komisarzem zjazdu mianowany został p. Dawid Feigenberg.

Lepsze bezrobocie we fabryce rządowej niż zajęcie we fab. prywatnej!

Jak wiadomo „Koło Żyd.“ głosowało przeciw monopolowi tytoniowemu, motywując to stanowisko obawą, że robotnicy żyd. zstaną wyrzuceni na bruk i nie przyjęci do fabryk rządowych. Wówczas to nasz kochany „Bund“ z Folkscajtung na czele wrzeszczał w niebogłosy na reakcyjność Koła Żyd., które sprzeciwia się monopolowi, a zatem upaństwowieniu produkcyi. Dziś „Folkscajtung“ (Nr. 42) skarży się na szykanowanie żyd. robotników tytoniowych w Wilnie, przyjmowanych tylko bardzo nieliczni

do fabryk rządowych, na grożące robotnikom żyd. szykany paszportowe w związku z przyjmowaniem do fabryk. — — —

Bundowscy obrońcy robotników stoją widocznie na stanowisku, że lepsze bezrobocie w fabryce rządowej, niż zajęcie w fabryce prywatnej.

Ale na „Koło Żyd.“ wrzeszczeć demagogicznie to ci panowie umieją nawet wtedy, gdy broni robotnika żyd.

Akcya propagandy Org. syon. w Warszawie

W poniedziałek wieczór w lokalu C. K. organizacyi syonistycznej we Warszawie odbyło się posiedzenie komitetu specyalnego, celem zorganizowania akcyi za pozyskaniem nowych 30 tysięcy członków dla organizacyi syonistycznej. Po dłuższej dyskusyi ustalono plan akcyi. Oprócz wielkiej akcyi prasowej, uchwalono w sobotę urządzić szereg zebrań w synagogach. Odwiedzona zostanie wielka ilość domów żydowskich, gdzie Żydzi będą wzywani do zapisywania się na członków organizacyi syonistycznej. Jednocześnie rozpocznie się sprzedaż ogólnego szekla syonistycznego.

Przykład Warszawy godny naśladownictwa.

Ze świata.

Klub promienistych w Londynie

Narwany pomysł księcia. — Spacery w adamowym stroju.

Mieszkańcy Hyde Parku w Londynie żyją już od dłuższego czasu w panicznym lęku, którego przyczyną jest młody milioner amerykański, książę Hopkins, znany ze swej ekscentryczności poglądów w kołach arystokracyi New Jorku. Młody książę jest twórcą „Klubu Promienistych“, którego członkowie używają kąpieli słonecznych. Same kąpiele są dla siebie rzeczą pożyteczną i korzystną dla zdrowia.

Rzecz prosta. Lecz p. Hopkins idzie o krok dalej. Propaguje „powrót do natury“ i to w najostrzejszej formie.

Żąda mianowicie reformator od kobiet i mężczyzn używania wspólnych kąpieli w strojach zupełnie adamowych; opornych zaś zmusza do tego przemocą.

Członkowie Klubu, zamierzają co niedzielę urządzać sobie przechadzki po parku, w sało południe, no i rzecz prosta ozdobieni tylko swą naturalną pięknością. Ma to być sposób propagandy.

Będzie troszkę za zimno, ale to nic nie szkodzi. Efekt będzie tem większy — a zresztą młode panienki i chłopcy są dosyć zahartowani. Wybrano zaś dlatego Hyde-Park, gdyż ten umożliwi ucieczkę przed władzami. W Hyde—Parku policya nie ma prawa interweniować. Ludność zasypuje władze listami z żądaniami zapobiegnięcia tym skandalom. Zdaje się jednak, iż Klub mało sobie robi z pogróżek i że plan swój wprowadzi w życie.

——o-o——

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANATOLII. Z Konstantynopola donoszą: Silne trzęsienie ziemi zniszczyło 5 wiosek w prowincyi anatolskiej Ardachan. 148 ludzi zostało zabitych, 33 ciężko rannych. Zginęło przeszło 800 sztuk bydła. 2000 ludzi jest bezdomnych. Ludzie ci cierpią obok 30 stopniowego mrozu na brak środków do życia.

„PLASTYCZNE“ OPERACYE. Tak zwane plastyczne operacye były ulubionym terenem eksprymentów znanego chirurga Thierscha. Tutaj ujawniała się jego natura artystyczna. (Pochodzi on z rodziny artystów w Monachium). Szczególne mistrzostwo rozwinął Thiersch jak opowiada prof. A. Strimpd w swoich pamiętnikach (Aus dem Leben eines deutschen Klinikers) w dziedzinie odtwarzania sztucznych nosów. Lecz mimo to nie wszyscy pacyenci byli zadowoleni ze skutków operacyi. Pewien pacyent skarżył się Thierszowi, że stan jego jest bardzo przykry, ponieważ ulicznicy wołają za nim: oto kroczy człowiek bez nosa“. Thiersch zadał sobie wiele trudu przy tym pacyencie i sporządził mu ze skóry na czole nowy zdaniem jego bardzo udatny nos. Kilka dni potem spotkał on swego pacyenta na ulicy i zapytał się, czy jest zadowolony: „Nie panie konsyliarzu — odpowiedział pacyent — obecnie krzyczą ulicznicy za mną: „Oto idzie człowiek z nosem!.

Przegląd gospodarczy

FINANSE

W SPRAWIE SPRZEDAŻY AKCYI BANKU POLSKIEGO. Zarząd Banku Polskiego przypomina, że zgodnie z brzmieniem art. 7 statutu Banku Polskiego, nabywca akcyj Banku Polskiego obowiązany jest starać się o zgodę prezesa Banku na nabycie akcyj, celem uzyskania prawa uczestnictwa w walnem zebraniu i prawa wybieralności do Rady Banku. Kupno akcyj bez zgody prezesa Banku daje jedynie prawo do dywidendy. Wpis zmiany własności w księdze akcyonaryuszów uskutecznia centrala Banku na podstawie pisemnej prośby nabywcy oraz przedstawionych akcyj. Nabyte akcye muszą być na odwrotnej stronie opatrzone podpisem sprzedawcyi in blanco z tem zastrzeżeniem, że pod pierwszą cesyą powinien być zawsze podpis akcyonaryusza, na którego nazwisko opiewa akcya. Opłaty od zmiany prawa własności akcyj wynoszą: opłata stemplowa od cesyi w wysokości 1 proc. nominalnej wartości, opłata na rzecz Banku w wysokości pro mille nominalnej wartości akcyj.

HANDEL

STAN ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-CZESKICH. Jak się dowiadujemy, w rokowaniach handlowych polsko-czeskich osiągnięto porozumienie co do kwestyi taryf tranzytowych i kontyngentu węgla. Delegacya polska i czeskosłowacka przystąpiły obecnie do rozważania zagadnień celnych.

PROTESTY WEKSLOWE JAKO ZLECENIA POCZTOWE. W ostatnim dzienniku ustaw (nr. 16) ogłoszono rozp. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie protestowania weksli przesyłanych w zleceniach pocztowych. Według tego rozporządzenia nadawca listu zleceniowego może żądać oddania notaryuszowi do protestu weksla niewykupionego przez dłużnika w terminie płatności, ale tylko w tym wypadku, o ile w tej miejscowości znajduje się siedziba notaryusza. Żądanie oddania wekslu notaryuszowi wyrazić ma nadawca przez podkreślenie odnośnego tekstu w wykazie zleceniowym. Listy te winny być nadawane tak wcześnie, by do urzędu pocztowego który ma wykonać zlecenie nadejść mogły przynajmniej na 24 godzin, nie wcześniej jednak jak na 7 dni przed terminem płatności.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 19 lutego.

Na giełdzie akcyj tendencya słabsza, ruch mały. **Waluty:** N. Jork 5.20 i pół, Londyn 24.95—25, Zurych 100.25—100.50, Paryż 27.55, Praga 15.55, Wiedeń 7.33 i pół, Medyolan 21.30.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	19 II.	18 II.
Polski Bank Przem. I-VIII	—	0·43
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·35	0·35 – 0·37
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·08
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	11·10 – 11·25	11·00
Polskie Tow. Handl.	0·41	—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jawornicki“	0.90	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	14·70	14·20 – 14·80
H. Cegielski, Poznań	0·71	—
Parowozy I—V.	0·84 – 0·87	0·83
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·71	—
Zakłady amunic. „Pocisk“	—	1·50
„Górka“ fabryka cementu	17·25 – 17·75	17·80
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	4·70 – 4·75	—
„Tepege“ Tow. dla przem. gór.	1·90	1·90 – 1·94
Polska Nafta	—	0·66
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	0·22
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny	—	—
„Rezet“ Towsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	—	0·22
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	1·05 – 1·15	1·08 – 1.15
Fabr. cukru w Chodorowie	5·40 – 5·50	5·50 – 5·55
Cukrownia Chybie I.	6·30 – 6·55	6·40 – 6·50
A. Piasecki	1·90 – 2·00	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·68	0·72
Elektr. w Sierszy I-IV	—	0·24
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	— —

Giełda warszawska z dnia 19 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·16½ bony złote — — — — pożyczka złota 8·20 milionówka — — pożyczka dolarowa 3·85

Czeki: Belgia tranz. 26·37— Holandya tranz. 208·15 Londyn tranz. 24·66 Nowy Jork tranz. 517 — Paryż tranz 27·05 Praga tranz 15·38— Szwajcarya tranz. 99·80 Wiedeń tranz. 7·29— Włochy tranz. 21·81

Giełda warszawska z dnia 19 b. m. (PAT). Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków — — Bank Przemysłowy Lwów 0·42 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 11·00 Puls 0·57——— Wild 0.[illegible]—— Cukier Warszawa 4·75 —— — Cegielski 0·7[illegible] Ursus 2·50 Parowozy 0·83 —— — Zawiercie [illegible] Żegluga 0·26 Polska nafta 0·70 Siła i Światło [illegible]—— Chmielów 0·69 Starachowice 2·58 ——— [illegible] Zieleniewski 14·50 Żyrardów 13·70 Chodorów [illegible]

Lwów, 19. 2 PAT. Giełda akcyj. Bank hipot. [illegible] —0.61 i pół, bank przem. 0.40—0.41, browary 11.[illegible] —11.15, Chodorów 5.20—5.35, Chybi 6.30—6.[illegible], [illegible] Iów 0.67, Lokomotywy 0.60—0.64, Gałom 0.[illegible], Gazolina 2.20—2.10, Ojkos 2.50, Parowozy 0.8[illegible]—0.[illegible] tow. bud. 0.40, Rakszawa 2.15, Sole 5.05—5.20, Zieleniewski 14.85—14.90, Tohan 0.40.

Lwów, 19. 2 PAT. Giełda zbożowa. [illegible] —40, żyto 30—31, jęczmień browarniany [illegible], jęczmień przemiałowy 26—27, owies 3[illegible]—3[illegible].

Giełda wiedeńska z dnia 19 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28470 Zagrzeb 1[illegible] Belgrad [illegible] Berlin 16850 Bruksela 3569 Budapeszt 97[illegible] [illegible] 354 Chrystiania 10600 Kopenhaga 12580 Londyn [illegible] Madaryt 10050 Medyolan 2894 NowyJork 70[illegible] Paryż 3697 Praga 2100 Sofia 518 Sztokholm 19090 Warszawa 13610—13710 Zurych 13655 Dolary 70400 Belgijskie 3525 bułgarskie 498 duńskie 12580 marki niemieckie 16700 angielskie 335700 francuskie [illegible] [illegible] 28150 włoskie 2885 jugosłowiańskie [illegible] [illegible] 10670 polskie 13560—13670 rumuńskie [illegible] [illegible] 18870 szwajcarskie 13540 hiszpańskie [illegible] [illegible] 2790 węgierskie 9610 tureckie 36700.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kon. 4[illegible] [illegible] lutowa 6·3 losy tureckie — — Bodenkredit [illegible]— austr. zakł. kred. 162— Koleje austr. 4[illegible] Kolej Połudn. 55·610 Alpiny 409 — Zieleniewski 198 — Silesja —· — Galicja 1[illegible]— Siersza 65 1/2 Bank Małopol. 4·1/2 Bank hipot. 9[illegible]— Portland cement 359 — Nafta 165 — — Browary lwowskie 146 Tepege 24½ —

Zurych, 19. 2 PAT. Paryż 27.15, Londyn 24.[illegible], Nowy Jork 5,20.5, Belgia 26.15, Włochy 21.30, Hiszpania 73 i trzy czwarte, Holandya 208.55, Berlin 1.23,8, Wiedeń 73.40, Sztokholm 140 i jedna czwarta, Oslo 79 i jedna czwarta, Kopenhaga 92 i jedna czwarta, Sofia 3.77 i pół, Warszawa 100, Budapeszt 0.[illegible], Białogród 8.50, Ateny 8.40, Konstantynopol 2.76, Bukareszt 1.62 i pół, Helsingfors 13, Buenos Aires 1.95. Tendencya niepewna.

——o-o——

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-AUSTRYACKIE. W tych dniach przyjeżdża do Warszawy prezes Izby handlowej austryacko-polskiej we Wiedniu dr J. Twardowski, oraz sekretarz tejże Izby p. Widymski. Celem ich przyjazdu są prace nad rozciągnięciem stosunków handlowych polsko-austryackich oraz przedłożeniem pewnych wniosków, pozostających w związku z umową handlową polsko-austryacką.

Humor.

„Zapewniam pana, że będzie się pan czuł w naszym hotelu, jak u siebie w domu“ — „Wie pan, natenczas pójdę raczej gdzieindzie“, — Pan X. czyta swej małżonce wiadomość z dziennika, że czoło pociagu pchnęło pewnego człowieka. Małżonka odpowiada: pocóż usiadł ten człowiek przed lokomotywą? — „Ojcze, zadecydowałem! nie będę kupcem, lecz muzykiem“ — „Proszę bardzo, lecz nie odważ się przyjść na mój podworzec i grać“. — „Ciociu, jak pojedziemy pociągiem, pozwól nam wsiąść do ostatniego wagonu“. — „Nie dziecino ostatni wagon jest najniebezpieczniejszy“. — „W takim razie czemu go nie odczepiają“?

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.